Ner 71. Kraków 28 Marca — Wtorek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr.15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *pp. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS“

od 1-go Kwietnia 1865.

W Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie.
złr. **20**.—	złr. **10**. —	złr. **5**. —	złr. **2**.

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie.
złr. **21**.—	złr. **10·50** c.—	złr. **5·25** c.—	złr. **2**.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie.
złr. **24**. —	złr. **12**. —	złr. **6**. —	złr. **2·25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„Czasu“** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„Czasu“** p. Ignacy Hercok, w rynku pod L. 238.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nro 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 27 marca.

Całe obecne położenie polityczne europejskie jest wypływem wielkiej dyplomatycznej porażki, jaką poniósł Cesarz Napoleon w sprawie polskiej. Stała się ona przez to jedynie możebną, że opuścili Francyę sprzymierzeńcy jej w chwili stanowczej. Jakkolwiek sprawy 1863 r. należą już do przeszłości, wszelako następstwa ich bezpośrednie ciągną się jeszcze. Im to przypisać należy inicyatywę Prus w wojnie z Danią i pociągnięcie za sobą Austryi, im zasklepienie się Anglii w doktrynie nieinterwencyi, im konwencyę wrześniową ustalającą wpływ Francyi we Włoszech, im ugruntowanie panowania Rosyi w Kaukazie, im niebezpieczeństwo zagrażające nowemu państwu księcia Kuzy, im wreszcie wahanie się rządu napoleońskiego w nadaniu swobód wolności publicznej i osobistej dawno zapowiadanych. Sytuacyę dzisiejszą stworzyła owa dyplomatyczna porażka. Gdy się nie powiodło Francyi utworzyć koalicyę przeciw Rosyi, koalicya przeciw Francyi nie przestała wchodzić w rachubę przyszłej polityki państw obcych. Leży ona na dnie przymierza austryacko-pruskiego i może ostatniem jego będzie słowem. Wojnę z Francyą postawił w Izbie pruski minister wojny jako przewidywaną konieczność; wojna z Francyą byłaby jedyną dla Austryi drogą do Włoch prowadzącą. Przezorność też nakazała Cesarzowi francuskiemu głosić zamknięcie świątyni Janusa, unikać wszelkich pozorów niepokojenia sąsiadów, ona mu nakazała być obojętnym widzem wojny duńsko-niemieckiej, ona mu nakazuje łączyć swój głos z przedstawieniami innych rządów w Bukareszcie i wyrzec się niejako swojego klienta, który miał u dolnego Dunaju ustalić przewagę wpływu francuskiego. Francya jest dziś ze wszystkiemi państwami w stosunkach niby przyjaznych; w przymierzu z żadnem. Przymierze z Rosyą stało się dla niej niepodobnem, nie już z powodu Polski, lecz że dziś Austrya z Prusami stanęły temu na zawadzie; więcej zaś idzie Rosyi o zgodę z swojemi dwoma sąsiadami niż o przymierze z Francyą, gdy jedynym tego przymierza celem mogłyby być tylko sprawy wschodnie. Przymierze austryacko-pruskie nietylko rozdzieliło Rosyę i Francyę, ale i oddaliło je od siebie. Przed zawarciem jego Prusy mogły były tworzyć łącznik między Rosyą a Francyą i nawet na to się zanosiło w chwili wybuchu powstania polskiego. Zapewne kiedyś wyjawi się, że obawa tego przymierza wpłynęła na zmianę polityki gabinetu wiedeńskiego i w końcu pociągnęła go ku Prusom.

Jeżeli Anglia zazdrosna wpływu francuskiego na sprawy Europy, wielce się przyczyniła do jego podkopania i żadnej sposobności nigdy nie omija, by stawiać Francyi przeszkody na drodze we Włoszech w Polsce, w Egipcie, w Ameryce, to jednak nie zgadzałby się z jej interesem upadek Francyi, bo wtedy inne mocarstwo lądowe nabrałoby przewagi, bądź Rosya, bądź Prusy, któreby więcej szkody interesom Anglii mogły wyrządzać. Jest to jedyny może dla Francyi punkt przyjaźni z Anglią. Położenie Francyi zatem pogorszyłoby się wielce, gdyby wojna z Ameryką, przewidywana powszechnie, wybuchła i absorbowała wszystkie siły Anglii. Dla tego nie damy wiary, aby Francya starała się na to teraz odzyskać stracone w Washingtonie stanowisko przyjaciela, by Unię bliską zwycięstwa w domowej wojnie, skłonić do uderzenia na Kanadę. Może nawet w tej chwili już i Rosya o tem nie myśli, lubo niedawno temu ścisłe jej związki z gabinetem washingtońskim uważane były jako krok przygotowawczy do złamania morskiej potęgi Anglii. Wtedy jeszcze, gdy Rosya liczyła na przyjaźń Francyi, aby wraz z nią rozrządzić losami Turcyi, wplątanie Anglii w sprawy amerykańskie było i Francyi i Rosyi na rękę. Anglia jednak nie dała się wciągnąć i pozostała obojętnym świadkiem zażartej wojny amerykańskiej. Dziś niemasz nawet pewności, czyby obronę Kanady stawiała tak wysoko, aby poświęcając jej wszystkie interesa europejskie, przerzuciła całą działalność swoją do Ameryki.

Dziwnie splątane są dzisiaj stosunki mocarstw; może więcej przypadek niż rachuba na dalszy bieg wypadków wpłyną, a sama nawet rachuba nie sięga daleko, w rozległe nie zapuszcza się plany, lecz najbliższe tylko przed się wymierza polityczne kroki.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 26 marca.

— r. Donosiłem w ostatnim liście, że w kołach wyższych rządowych w Berlinie przypomniano sobie nagle wcielenie Krakowa do Austryi, którego ani mocarstwa w rozbiorze Polski udział mające, ani mocarstwa podpisane na traktacie wiedeńskim, formalnie dotąd nie uznały, a na które teraz Prusy dążące do połączenia Księstw, zaczynają wskazywać jako na pierwszy przykład aneksyi. Wiadomość ta jest według świeżych doniesień całkiem prawdziwą, i szczególniej w kołach dworskich w ścisłem znaczeniu słowa z upodobaniem mówią o tym przedmiocie, podnosząc tę okoliczność, że po wcieleniu Krakowa do Austryi Prusy nie żądały za to powiększenie się jej żadnego wynagrodzenia; zatem i Austrya nie może żądać żadnego za wcielenie Księstw. Do porozumienia się w tym względzie z austryackim posłem lub do oświadczenia nie przyszło, bo cała sprawa aneksyi toczy się dotąd poza obrębem stosunków urzędowych. Ale to nie ulega wątpliwości, że w Berlinie szukają teraz tytułów uniewinniających dla przeprowadzenia swych planów aneksyjnych, i być nawet może, że nie zadługo w notach dyplomatycznych, a mianowicie w owych księgach niebieskich lub żółtych, historya Krakowa stanowić będzie osobny rozdział, i to przy dzisiejszych napiętych stosunkach zapewne nie jako fakt suchy lecz wraz z rodowódem tej pierwszej po kongresie wiedeńskim aneksyi.

Arcybiskup zagrzebski kardynał Haulik wydał temi dniami list pasterski w języku łacińskim do swojego duchowieństwa, w którym właściwie mówi tylko o sejmie nastąpić mającym i o wyborach sejmowych, wzywając duchownych, aby użyli całego swojego wpływu w celu przeprowadzenia wyborów w duchu rządowym. Nowy ten sposób agitacyi przy wyborach zasługuje na wszelki wypadek na uwagę, jest bowiem dość oryginalny; ale jest także nie mało polityków, którzy, chociaż w zasadzie zgadzają się z dążeniem kardynała, aby sejm mógł załatwić spór między koroną a krajem, jednak byliby sobie życzyli, aby kardynał arcybiskup jako głowa kościoła w kraju pozostał był w téj sprawie, o ile chodzi o jego wpływ na duchowieństwo, neutralnym. Stara owa sentencya: „*Ne misceantur sacra profanis*“ we wielu względach podaje bardzo zdrową radę.

Wrocław 25 marca.

† W dalszym ciągu obrad Izby poselskiej nad kwestyą budżetową przyszło na posiedzeniu czwartkowem do tak silnego starcia się ministra wojny z Izbą, że niktby się zapewne nie był zadziwił, gdyby nazajutrz był posłyszał o odroczeniu lub zamknięciu sejmu a nawet o rozwiązaniu Izby poselskiej. Owszem dziwić się można, że nic podobnego nie nastąpiło. Skoro bowiem rzeczy tak daleko zaszły, że aby Izbę skłonić do przystania na żądania rządu, minister wojny pogroził jej nie tylko rozwiązaniem, lecz nadto, aby przełamać organizacyą stronnictwa liberalnego w kraju i zapewnić sobie większość następnej Izby, nie wahał się oświadczyć niewątpliwemi słowy, że rząd będzie oktrojował nowe prawo wyborcze; pytam się, na co te dalsze obrady w przedmiocie, w którym rząd nie chce zrobić żadnego ustępstwa, lecz żąda od Izby, „aby mu podała rękę do przywrócenia wspólnemi siłami naruszonej legalności konstytucyjnej“, której jednak z swej strony bynajmniej nie określa, a minister finansów przedstawia ją jako niezaprzeczone prawo korony?

Stanowisko gabinetu i Izby jest to samo, jakie było od początku tych obrad i jak je w poprzedniej korespondencyi przedstawiłem. Strony tylko walczące więcej się jeszcze roznamiętniły, i to do tego stopnia, że nawet wzgląd na polityczną konieczność pogodzenia się straciły z oczu. Dziwi mię, że rząd nie uważa tej konieczności za tak naglącą. Za nicże uważa napomnienie, które mu dał poseł i urzędnik tak poważnego imienia jak Simson, napomnienia w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej, którą wtrącił, na pozór bez związku, a jednak nie bez celu, do tej partykularnej dyskusyi? Oto słowa posła:

„Polityki aneksyjnej nienawidzę w całej głębi serca mego, tej polityki zabierania niemieckiego kraju bez przyzwolenia jego legalnej reprezentacyi. Zabrać samowolnie kraj taki, jestto przeciewierstwem przeciw gieniuszowi narodu niemieckiego. W tym względzie zupełnie obojętną jest rzeczą, czy liberalne czy reakcyjne ministerynm stoi u steru rządu, czy winogrona są słodkie czy kwaśne, bo to właśnie są jagody jadowite, które nam połknąć każą. Takiem samem prawem Fryderyk Wilhelm IV mógł zatrzymać Hamburg, klejnot miast hanzeatyckich, gdy go w ostatnim pożarze wojskiem swem obsadził, oświadczając: Wyratowałem cię z płomieni, mogę cię więc zatrzymać. Sprzeciwia się jednak temu etyczna zasada: „*Nemo sibi causam possessionis ipse mutare potest.*“

Poseł Simson nie jest zapewne przeciwny aneksyi; nie chce tylko aneksyi przymusowej, nie chce i w polityce zewnętrznej tego lekceważenia zasad etycznych, które widzi pogwałcone w polityce wewnętrznej. Byłby to zapewne nie bardzo miły dla rządu wypadek, gdyby Izba w zamierzanych obradach nad sprawą szlezwicko-holsztyńską objawiła opinią swoję w duchu posła Simsona. Wypadek taki niezmiernieby podniósł spór Austryi i państw związkowych. Byłoby to fatalną rzeczą, żeby każdy gabitnet federalno-konserwatywny w Prusiech nie miał w końcu żadnego innego ratunku przed sobą jak „Ołomuniec.“ P. Bismark powinienby się bardzo mieć na ostrożności i nie spuszczać się na same tylko dyplomatyczne rękojmie. Tak ze wschodu jak i zachodu wiatr dziś pomyślny, mógłby się jutro zmienić. Dobrzeby było wtenczas oprzeć się na usposobieniu narodu w Prusiech, w Niemczech i w Księstwach. Nie po raz pierwszy piszę, że nie mogę się przekonać, aby rząd na seryo nie myślał o porozumieniu się z Izbą i nie dbał o załatwienie wewnętrznego konfliktu. Uderza to, że p. Bismark w obradach tych nie bierze udziału. Zdawaćby się mogło, że minister wojny jest szefem gabinetu, w którego imieniu przemawia. Dalsze obrady zapowiedziane na poniedziałek.

Paryż 21 marca *).

? Deputacya senatu doręczyła Cesarzowi dnia wczorajszego adres odpowiadający na mowę tronową. Odpowiedź Cesarza nie obejmuje w sobie nic uwagi godnego, prócz tej chyba wzmianki, że dyskusye senatu nad adresem tak się zawsze zaczynają, iż obudzają pewien niepokój, kończąc się jednak prawie jednomyślnem uznaniem polityki rządowej. Wzmianka ta jest, jak kto zechce, albo pochwałą lojalności senatu, albo przycinkiem dla opozycyi duchownej.

Ostatnia mowa p. Rouhera jest jeszcze ciągle przedmiotem rozmaitych interpretacyj. P. Limayrac pisze z jej powodu już trzeci artykuł w *Constitutionnelu*. Idzie tu głównie o wyjaśnienie polityki rządowej w kwestyi rzymskiej, czyli raczej przeciwnie, bo właśnie o to, ażeby jej nikt nie uważał za wyjaśnioną. Zdaje się, iż oświadczenie p. Rouhera, że rząd bierze na siebie odpowiedzialność za niepodległość stolicy apostolskiej i nietykalność granic jej państwa, albo było wypowiedzianem tylko na to, ażeby uspokoić opozycyę duchowną na jedną chwilę, albo nie podobało się Cesarzowi: bo *Constitutionnel*, nie tylko, że tego oświadczenia nie powtarza, lecz owszem mówi, iż każde dokładne określenie polityki w kwestyi rzymskiej mogłoby tylko zgubne pociągnąć za sobą następstwa; rząd zatem musi sobie zachować zupełną swobodę postępowania w tej kwestyi. Jesteśmy zatem teraz co do zrozumienia właściwego znaczenia konwencyi francusko-włoskiej znowu tam, gdzieśmy byli przed dyskusyą senatu, a ztąd musi naturalnie wyniknąć ten skutek, że i duchowieństwo, które okazało wiele skłonności do porozumienia się z rządem, także na to samo stanowisko powróci, jakie zajmowało przed rozpoczęciem posiedzeń.

Ciało prawodawcze prowadzi dość ożywione dyskusye w kwestyi wyborów, lecz mają one tylko miejscowy interes, lubo zresztą wykazują aż nadto jasno, do jakiego stopnia rząd na wybory wpływa i jak dalece ich rezultaty ma w swoim ręku. *La Presse* Girardina podała przed kilku dniami bliższe szczegóły o spodziewanem zachowaniu się członków opozycyi podczas dyskusyi nad adresem. Nie powtórzyłem ich, bo wiedziałem ze źródeł wiarogodniejszych, że na ostatniem posiedzeniu u p. Marie odczytano wszystkie zaprojektowane poprawki do adresu. Jest ich wszystkich dziewięć. Pierwsza z nich upomina się o większą swobodę dla prasy. Druga czyni wyrzut rządowi o proces tak zwany Trzynastu *(procès des Treize)* i skarży się na to, że rząd zgromadzenia przedwyborcze stawia na równi ze stowarzyszeniami zakazanemi, co w kraju, w którym przyjęte jest głosowanie powszechne, miejsca mieć nie powinno. Inna poprawka nagania politykę zewnętrzną, i mówi, że w niedostatkach polityki wewnętrznej należy szukać powodów niepowodzeń w kwestyach polskiej i duńskiej; argumentacya tego widzenia rzeczy będzie zapewne bardzo zajmującą, ale trudno przypuścić, aby się nie opierała na zasadach samolubnych i mało szlachetnych. Inne poprawki domagają się powrotu wojsk francuskich z Meksyku, co także może odpowiadać materyalnym interesom społeczeństwa, ale nie zdradza zbyt wielkiej troskliwości o honor sztandarów francuskich itd. Zgoła, po wszystkich tych poprawkach można się spodziewać więcej trzeźwości i zimnego rozsądku, niżeli gorącej obrony podkopanych zasad moralności i ochłodzonych uniesień szlachetnych, co dotąd bywało zawsze wdzięcznem zadaniem stronnictw liberalnych i opozycyjnych. Wypadek ten byłby bardzo smutnym, gdyby jednakże nie to, że dziś opozycya przeniosła się do innego obozu — a przeto i moralne podstawy narodowego żywota nie zostaną się bez obrońców. Co do szczegółów, zdaje się już być rzeczą postanowioną, że pp. Ollivier, Pelletan i Glais-Bizoin będą mówić w ogóle przeciwko ogłoszonemu projektowi adresu, pp. Ollivier i Guéroult przeciwko ustępowi o sprawach religijnych, p. Guéroult za konwencyą francusko włoską, przeciw niej pp. Plichon i Havin, następnie pp. Lanjuinais i Darimon o finansach, p. Lanjuinais o Algierze, a p. Guéroult przeciwko wyprawie meksykańskiej. Już z samego podziału głosów widać dość jasno, że nie wiele zgody panuje w tak zwanym opozycyjnym obozie; dla tego też co do kwestyi rzymskiej nie zostanie wniesioną żadna poprawka, bo na jej treść mowcy zgodzić się nie mogli.

O innych kandydatach do krzesła marszałkowskiego w Ciele prawodawczem, prócz br. Walewskiego, prawie nie ma już mowy. P. Magne, dawny minister finansów, którego sobie także przypomniano z kolei, wymówił się słabością zdrowia. Cesarz mówiąc z hr. Walewskim o nominacyi na tę posadę, spytał go: czyby mu ta nominacya była przyjemną? — „Przyjemną, nie“ — odpowiedział były prezes kongresu paryskiego — ale jeżeli ją W. C. Mość uznasz za potrzebną, w takim razie, jak nigdy, tak i teraz od przyjęcia włożonego na mnie obowiązku się nie usunę.“ Ta odpowiedź spowodowała może, że nominacya nie nastąpiła natychmiast. Jeżeli zostanie postanowioną, hr Walewski złoży godność senatora i stanie jako kandydat na deputowanego w okręgu Puy-de-Dome, na opróżnione miejsce przez śmierć Mornego.

Wiadomości z Meksyku są w części dobre a w części nie bardzo dobre, lecz w ogólności mniej niepokojące, niżeli przed kilku dniami. Jakkolwiek bowiem pewną jest rzeczą, że Francuzi ponieśli klęskę pod Dulacingo, jednak Oajaca jest już napowrót w ich ręku, a zakres władzy nowego rządu ciągle się rozszerza. Według wiadomości wczorajszych, legiony austryackie były już w ogniu i dobrze im się powiodło. W raporcie o odbieraniu hołdu od podbitych pokoleń Indyan jest wymienione nazwisko Polaka Bolesławskiego, adjutanta Cesarza Maksymiliana *). W ogólności widoki, że nowe cesarstwo zwycięży swych przeciwników i utrzyma się, teraz się polepszyły, zwłaszcza, że jak już wam doniosłem, Cesarz Napoleon więcej troskliwy o honor sztandaru francuskiego, niżeli tak zwana opinia publiczna, ma stałe postanowienie Meksyku nie opuścić, a nawet w razie potrzeby posłać tam nowe posiłki.

Ojciec św. przysłał kardynałowi Bonnechose telegrafem podziękowanie za jego znakomite dwie mowy w senacie. Wiadomość o bliskiem odwołaniu kawaleryi francuskiej z Rzymu potwierdza się; konie jej sprzedano rządowi Wiktora Emanuela. Tajny komitet narodowy w Rzymie istniejący, lub udający tylko, że tamże istnieje, ogłosił pisemko p. t. „Brat Justus do Rzymian“, które wiele narobiło hałasu. X. Dupanloup, biskup orleański, wyjeżdża w tych dniach do Rzymu, gdzie w pałacu Borghese przygotowano dla niego mieszkanie.

Rząd tutejszy nie przestaje obostrzać surowości w nadzorowaniu dzienników, zwłaszcza katolickich. Oprócz już wymienionych, *L'Independant de l'Ouest* dostał ostrzeżenie. Dzienniki zagraniczne ledwie przez połowę bywają przepuszczane. *Czas* z 15go i 16go znowu skonfiskowano.

Od 1go kwietnia zacznie wychodzić w Paryżu pismo miesięczne p. t. *Przegląd polski.*

*) Znak pocztowy 22go. *(Red. Cz.)*

*) Znany niegdyś oficer austryacki, między innemi z podróży naukowych. *(Red. Cz.)*

Paryż 22 marca.

Le Monde doniósł, iż p. hr. Sartiges zagroził znowu Papieżowi wyprowadzeniem wojska francuskiego i że Ojciec święty odpowiedział: Jeżeli macie to uczynić, uczyńcie prędko. Słowa Papieża byłyby powtórzeniem słów Chrystusa wyrzeczonych do Judasza: *„quod facis, fac citius“*. Ten jednak wypadek wyraźnie jest zmyślony. Po mowie pana Rouhera każdy wie, czego chce Cesarz. Chce on ubezpieczenia niepodległości Rzymu, ale chce także aby Papież przyłożył do tego rękę, reorganizując armią. Papież przeciwnie chce, aby garnizon francuski pozostał w Rzymie i jak hr. Sartiges wykłada mu niebezpieczeństwo takiej polityki wrazie zajęcia w innej stronie Francyi, Ojciec święty grozi opuszczeniem miasta i przeniesieniem się czy to do Bawaryi lub Hiszpanii, czy nawet do Anglii. Sprawa ta niepokoi ministrów i Francyą i niewiadomo jak się skończy. Cesarz posłał z kolei do Paryża ks. Persigny. Ma on traktować względem ostatniej przeszkody, jaką stawiają w Rzymie, tj. braku funduszów na armią, i ma oświadczać gotowość Francyi wejścia w tym względzie w układy z państwami katolickiemi. Jest to urzeczywistnienie dawnego planu wyłożonego temu lat kilka w broszurze p. de la Gueroniére. Nie wiadomo, jaki owoc przyniesie posłannictwo ks. Persigny. Cesarz ma w Rzymie mnóstwo ajentów tajnych a szczególniej ajentek, będących w stosunkach z osobami przeważnemi, ale nic oni zrobić nie mogą. Papież liczy wyraźnie na katolickie usposobienie ludności Francyi i postępuje według rad legitymistowskich. Zabawnem jest, że p. Odo Russel, pełnomocnik angielski w Rzymie, jest w najściślejszych stosunkach z dworem byłego króla Neapolitańskiego. Odżywia to dawne posądzania, że po przyczynieniu się do jedności włoskiej lord Russel, od czasu jak za nią jest Cesarz, gotów ją rozbijać dla wzmocnienia przewagi Anglii na brzegach morza Śródziemnego. Posądzanie jest zapewnie mylne, ale, według niektórych sfer politycznych, mianowicie *Palais Royal*, ma ono dawać zaprzeczenie twierdzeniu jenerała Gemeau, iż jako państwo morskie, Włochy muszą trzymać z Anglią. Z położenia politycznego Włochy są więcej państwem handlowym, niż morskiem; dla swego bezpieczeństwa więcej potrzebują Francyi niż Anglii. Inaczej rzecz się ma z samym Neapolem.

Podróże Sir H. Bulwera po Grecyi, Egipcie i Syryi niepokoją zawsze Francyą. Choć idą roboty około kanału Suezkiego, można powiedzieć, że Anglia przeważa w Egipcie i staje się jedynym jego bankierem. W Turcyi wpływ francuski jest dziś większy. Kraj ten jest w tem samem położeniu co Włochy, jest kontymentalnym i bezpieczeństwo jego wymaga trzymania się z Francyą. Obecnie, Francya jest bankierem Włoch, Turcyi i Tunisu.

Ostatnie rozprawy w parlamencie londyńskim zdaje się, że wykazały, iż Anglia nie może przyjąć teoryi szkoły Manchesterskiej i że nie mogłaby opuścić Kanady. Nic dotąd nie dało zaprzeczenia tej polityce, korzystnej dla Francyi. Anglia wyraźnie obawia się ściągnąć na siebie wojny z Ameryką. Parlament domaga się zbrojenia brzegów nie samej tylko Kanady, lecz i Anglii, jakby obrona Kanady była niepodobną, jakby, po straceniu tej prowincyi, Irlandczycy amerykańscy mieli na Anglią uderzyć. Tutejsze sfery rządowe zapewniają, że stosunki Francyi z Ameryką są nierównie lepsze, że Lincoln nie myśli godzić na Meksyk i że ma nawet zamiar uznać Maksymiliana I. Jeżeli nie są to mrzonki, Napoleon III miałby szczęście. Ks. de la Tour d'Auvergne, który pilnie baczy w Londynie na wszystkie kroki polityki angielskiej, ma tu przybyć na święta Wielkanocne.

Dzisiejszy *Constitutionnel* donosi o okólniku ks. Gorczakowa, tłumaczącym zabory Rosyi w Azyi. Według tego aktu, Rosya nie naśladuje Anglii w Indyach i nie wciela azyatyckich królestw, lecz tylko prostuje swoje granice. *Examiner* i *Ekonomist* wytłómaczyły temu tydzień, do jak ważnych następstw prowadzi ta polityka, ale nie wyciągnęły ztąd wniosków dla Anglii.

Osoby, które są za przymierzem z Rosyą, utrzymują, że Cesarstwo, jadąc w kwietniu lub maju do Lyonu, spotkają się w tem mieście z carową. O podróży jednak cesarstwa do Nicei nic nie mówią.

Zapewniają, że p. Drouyn de Lhuys odpowiedział dopiero wczoraj Prusom i Austryi na notę względem pawilonu Księstw nadelbiańskich. Uznał pawilon tymczasowy warując jednak prawa Księstw i Rzeszy, lecz nie przyznał marynarce Księstw tych korzyści, jakie posiadała Dania.

Jakem doniósł w ostatnim liście, odpowiedź cesarska na adres senatu nie miała w sobie nic politycznego. Możnaby nawet powiedzieć, że była czysto filozoficzną. Od niejakiego czasu Cesarz przemawia bardziej jak autor i filozof niż jak polityk; i choć nie wyznał tego, jak p. Rouher, zdaje się liczyć, równie jak ów minister, na jakieś „wielkie ustępstwa“ monarchów. Prawda, że kiedy się nic nie zrobi lub zrobić nie może, filozoficzność jest niejaką potrzebą. Sfery rządowe wiedzą dobrze, że niemal cała Europa stoi z interesu czy z obawy, i to w różnych gradusach, po stronie Rosyi, nie tylko Niemcy, lecz Anglia, Włochy i Belgia, jakoż w Brukseli osoby mniej więcej rządowe nie śmiały w tych dniach udać się na koncert na korzyść Polaków. Francya stara się dzielić taki ogrom interesów lub bojaźni, ale wie dobrze, że utrzymanie pokoju zależy już niemal od samej Rosyi. Cesarstwo francuzkie znajduje się obecnie w chwili niejakiego zwichnięcia, z przyczyny stanu północnej Europy, z przyczyny Meksyku, z przyczyny także wydania *historyi Cezara*, która ośmiela nieprzyjaciół wewnętrznych.

Dotąd nic nie postanowiono względem obsadzenia posady prezesa Ciała prawodawczego. Słyszę jednak, że dalej jeszcze będzie prezydyował pan Szneider. Wczoraj większość dała dowód, że nie myśli uwzględniać opozycyi, i że chce popierać systematycznie rząd i jego organa. Uprawniła ona trzeci wybór pana Bravay, nie pomnąc, że mówiły przeciw niemu też same powody co dawniej. Od śmierci księcia Morny większość będzie jeszcze bardziej zachowawczą i rządową niż dawniej. Ułatwi to prezydencyą p. Szneidera, ale głoszą, że może bezwzględność większości powiększy opozycyą. Trudno w to uwierzyć, kiedy się pomni, że

deputowani są wybierani na mocy głosowania powszechnego. Opozycya może się zwiększyć, ale nie wiele. Zebrania opozycyi u pana Marie ułożyły dziewięć dodatków, między niemi jeden zwalający na brak wewnętrznej wolności we Francyi upadek sprawy duńskiej i polskiej. Jest to dodatek szczególny, mający więcej na względzie podkopanie cesarstwa niż sprawę polską. Jakem doniósł, rozprawy Ciała prawodawczego nad adresem zaczną się dnia 27go b. m. Wystąpi w nich około trzydziestu deputowanych. Zabawnem jest, że Emil Girardin w *Pressie* zdradza wszystkie plany opozycyi układane tajemnie. Pod tym względem oddaje on usługę rządowi. Są obecnie cztery miejsca wakujące na deputowanych. Nastąpią więc wkrótce cztery wybory. Nie sądzą aby opozycya na nich zyskała. Wyjąwszy miast, lud głosuje dziś na kandydatów rządowych z żądzy utrzymania dobrego bytu i spokojności.

Wszyscy są przekonani, że dziennik *Epoque* upadnie, jak spożyje swój kapitał zakładowy.

Nadszedł nareszcie wczoraj do Paryża jeden numer *Czasu*.

Rząd francuzki zawiadamia municypalności o przyjeździe nowych oddziałów wychodźców polskich i zachęca je do niesienia im pomocy.

Po sesyi Izb, którą Cesarz chciałby uczynić krótką, dwór ma udać się do Fontainebleau. Cesarz posłał swego adjutanta do Douai dla zdania mu sprawy z odlania działa stalowego ogromnego kalibru. Artylerya francuzka robi mniej prób lania dział, ale wyroby jej są pewniejsze.

I tej zimy mało przybywało w Paryżu rodzin angielskich, choć ich Cesarz do Tuileryów chętnie zapraszał. Można powiedzieć, że nie ma już w Paryżu domów angielskich przyjmujących. Są tylko przejezdni, mieszkający i jedzący w hotelach. Powodem tego nadzwyczajna drogość Paryża, ale także patryotyczny charakter niewiast angielskich. Mówią nieraz o dzielności charakteru kobiet niektórych narodów, ale które z nich mogą zrównać się w patryotyzmie z Angielkami? Inne kobiety przenaradawiają się w skutek mody, zwyczajów, długiego pobytu za granicą lub małżeństwa z cudzoziemcami, Angielki nigdy. Żadna kobieta angielska będąca za Francuzem, Włochem, Polakiem, nie przestaje być Angielką, pielęgnuje swe uczucia patryotyczne i przekazuje je dzieciom. Można powiedzieć, że dzieci Angielek spłodzone z cudzoziemcami nie idą za ojcami, lecz za matkami. Należy przyznać, że takie kobiety zasługują na hołd i uwielbienie.

Książę Metternich daje jutro bal kostiumowy, na którym mają być cesarstwo. Cesarz miał ból w biodrze, ale dziś ma się lepiej.

Paryż 23 marca.

? Już przeszło cztery tygodnie temu, jak w jednym z moich listów wspomniałem, że Prusy znajdują tu dla swoich dążności w kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej coraz pewniejsze oparcie, i że Francya pomiędzy innemi także dla tego oparcia tego im nie odmawia, iż tym środkiem potrafiłaby pewnie gabinet króla Wilhelma od bliższego porozumienia się z obu drugiemi gabinetami północnemi odciągnąć, a z czasem może nawet użyć go za pośrednika do jakiegokolwiek przynajmniej odbudowania swoich niedawno tak dobrych stosunków z Rosyą. Usposobienie to Francyi dla Prus nie długo potem okazało się rzeczywistem, a do dnia dzisiejszego zostało już niejednokrotnie jawnie przyznanem. Nadmieniłem był również cokolwiek później, a mianowicie z powodu śmierci księcia Mornego, iż ktokolwiek przypuszcza, jakoby Rosya przez tę śmierć postradała tutaj swą główną sprężynę do forytowania bliższego porozumienia się z Francyą i osłabiania pewnych względów temu zbliżeniu się na przechodzie stojących, ten zupełnie się myli, bo takich sprężyn mimo ubytku Mornego wcale tutaj nie braknie — a zresztą obustronna ta dążność zdaje się już powoli na taką wstępować drogę, na której reminiscencye z czasów przed r. 1863 i upływ czasu bardzo wiele sprężyn zastąpią. Dziś do tych uwag dawniejszych mogę dodać wiadomość, iż na tej linii, która prowadzi przez Prusy do Rosyi a którą jeszcze w moim pierwszym liście nazwałem liniją z r. 1860, widoczna rozwija się czynność, widoczna przynajmniej o tyle, iż komu przypadło zadanie śledzenia kierunków i zwrotów polityki bieżącej, ten jej nie może pominąć milczeniem. Nie będę tu wchodził w bliższy rozbiór znanego artykułu *Mornigposta* z 7go b. m., w którym jest powiedziane, że sprawa ta tak stoi, iż tylko wzgląd na Polskę, którą Rosya chce wcielić zupełnie, powstrzymuje Francyę od zbliżenia się do niej, bo jestem pewny, że są jeszcze i inne względy działające w tym samym kierunku; nie będę również powtarzał podania, przyniesionego przed kilku dniami przez jeden z dzienników nadreńskich, lubo wiem o tem, iż podanie to z bardzo wiarogodnego pochodzi źródła: powiem wszakże natomiast, iż myśl zbliżenia się do Rosyi, nawet z pominięciem względów na Polskę, której zamierzone wcielenie bywa tu rozmaicie pojmowanem i wykładanem, stała się od dni kilku przedmiotem dość żywych konwersacyj w kołach rządowych i półurzędowych. Nie będzie to może bez zajęcia, bo nie jest istotnie bez pewnego znaczenia, gdy dodam, że w kołach tych daje się słyszeć następujące określenie tej kwestyi: Główne mocarstwa europejskie dzielą się obecnie na dwie grupy, z których: jedna niejest zadowoloną z teraźniejszego stanu stosunków tak wewnętrznych, jak międzynarodowych i radaby te i owe zaprowadzić w nich zmiany, — a druga przeciwnie nie pragnie niczego więcej, jak utrzymania *status quo* i jest nawet gotową za każdą cenę go utrzymywać. Do pierwszej grupy należy Francya z Włochami, Prusy i Rosya; do drugiej Anglija, Austrya i Turcya, z dodatkiem Stolicy Apostolskiej. W braku interesów szczegółowych, któreby te państwa stanowczo łączyły lub rozdzielały, lecz zarazem także dlatego, iż takich szczegółowych interesów jest bardzo wiele, które coraz uporczywiej domagają się stanowczego załatwienia, ten jeden wielki interes układa mocarstwa europejskie w wyż oznaczone dwie grupy i ten interes, jakiekolwiek względy drobniejsze będą go chwilowo osłabiać lub wzmacniać, musi nakoniec — o ile tymczasem naczelny rząd Francyi nie ulegnie stanowczej zmianie — wywołać ten skutek, iż Europa w jego duchu na dwa się podzieli obozy. Takie mniej więcej daje się słyszeć określenie tej kwestyi — a jakkolwiek nie masz jeszcze żadnych stanowczych skazówek, jakoby w tym kierunku już te lub owe stanowcze poczyniono kroki, jednakże wnosząc z obecnego usposobienia i zachowania się Francyi, tak z jednej strony względem Rosyi i Prus, jak z drugiej względem Austryi i Stolicy Apostolskiej, trzeba przynajmniej przyznać, iż ci, którzy tę myśl podnoszą i czynią ją przedmiotem rozmów poważnych, muszą mieć do tego daleko więcej podstaw faktycznych, niżeli ich może dojrzeć oko niewtajemniczone w ukryte przed światem czynności poselstw i gabinetów.

Pisząc powyższe słowa, nie mam innego zamiaru, jak tylko podać wiadomość o tem, iż ta myśl się objawia, nie nadając jej jeszcze bynajmniej wagi już przedsięwziętej politycznej dążności ani też przewidując praktycznych jej skutków. Lecz dodam do tego jeszcze anegdotę. W pewnem kole politycznem, złożonem z osób rozmaitych przekonań i narodowości, podniesiono tę myśl, a przyjąwszy tę ewentualność, że Europa istotnie niebawem się tak ugrupuje, iż po jednej stronie staną Francya, Włochy, Rosya i Prusy, a po drugiej Anglija, Austrya, Turcya i Stolica Apostolska postawiono zarazem pytanie: Po której stronie stanęliby w takim wypadku Polacy? — Ciekawiście, jaka była odpowiedź. Owóż nie było żadnej odpowiedzi stanowczej. Towarzystwo podzieliło się także na dwie grupy, z których jedna odpowiedziała: Polacy powinni być zawsze tam, gdzie jest Francya; — a drudzy: Gdziekolwiekbądź będzie Francya, Polacy nie powinni być nigdy tam, gdzie jest Rosya. — Nie chcę i ja w tej chwili rozstrzygać tej kwestyi, lecz podaję ją czytelnikom waszym jako przedmiot do konwersacyi, bez wątpienia więcej zajmującej i nauczającej, niżeli puste spory o demokracyę i arystokracyę, które się już wcale przeżyły, lub reakcyjne rozpamiętywania nadużyć albo nieudolności byłych władz narodowych, co może się na coś przydać historyi, lecz ani jednego kroku nie rozświeci na przyszłość.

Kraków 27go marca. Minister skarbu zamianował radcę skarbowego przy Dyrekcyi skarbowej w Czerniowcach Hugona Prambergera radcą skarbowym i przełożonym a inspektora podatkowego Augusta Hinzego w Przemyślu sekretarzem skarbowym przy lwowskiej administracyi podatkowej.

— Kapitan pierwszej klasy w szpitalu garnizonowym we Lwowie Ludwik Dobrzański przeniesiony został na stan spoczynku w charakterze majora ad honores.

— Minister stanu zamianował tutejszych profesorów uniwersyteckich Drów Edwarda Buhla i Udalryka Hayzmanna członkami teoretycznej komisyi egzaminacyjnej w oddziale sądowym.

Wiedeń 26 marca. Lewica parlamentu austryackiego święciła w tym tygodniu dwa zwycięztwa: odrzucono wniosek hr. Vrintsa, a budżet na rok 1866 powierzono do zbadania wydziałowi, w którym lewica znakomitą ma przewagę. Dzienniki niezależne uderzają więc dziś w trąby i kotły na znak zwycięztwa: dla nich wygrana opozycyi, to utrwalenie zasad patentu lutowego, klęska ministerstwa, to zasilenie żywiołu konstytucyjnego w szrankach zakreślonych ustawą zasadniczą z 26go lutego 1861 r. Zapominają atoli owe dzienniki, iż w Austryi jak w wielu innych tak i w tym względzie rzeczy odmiennym niż gdzieindziej idą torem: tu skoro większość zawiedzie ministeryum choćby nawet w kwestyi zasadniczej, to dla tego nie ma jeszcze przyczyny ustąpienia: ministerstwo pozostaje u steru i rządzi — z pomocą § 13 swobodnie, bezpiecznie i — prawnie. W takim stanie rzeczy znaczenie wszelkiego zwycięztwa opozycyi sprowadziwszy do właściwej miary, naznaczylibyśmy im to miejsce, które w systemie planetarnym zajmuje wiele ciał niebieskich: świecą — nie grzeją. Tylko promienie słońca dopiekają...

Z różnych szczegółów, których nam dostarczają dzienniki wiedeńskie, składamy następny obraz posiedzenia piątkowego i poprzedzającej takowe agitacyi wyborczej.

W przeddzień poprzedzający wybory, to jest we czwartek, oba stronnictwa, lewicy i ministeryalne, odbywały długie narady. Lewica zamierzała powołać bez zmiany dotychczasowy wydział finansowy: ku temu atoli niezbędnem było porozumienie z centrum. Zaczem pp. Herbst i Brinz przybyli jako wysłańcy lewicy na posiedzenie stronnictwa ministeryalnego. Tu tymczasem ułożono już listę, do której centrum dostarczało 22, lewica 14 członków. Kandydaci centrum wybrani byli bądź z ministeryalnych członków dotychczasowego wydziału z wyjątkiem pp. Vrintsa, Groissa i Hartiga, którzy z góry wymówili się od wyboru, bądź też z nowych, na których centrum liczyć mogło. Owi czternastu z opozycyi, na których wybór zgodziło się centrum, są to właśnie ci, którzy przy wyborach największą liczbę głosów pozyskali. Natomiast najsilniej postanowiło stronnictwo ministeryalne wystąpić przeciw ponownemu wyborowi pp. Skenego, Kińskiego, Schindlera, Kirchmajera, Ingrama i Eiselsberga. Wszyscy ci wybranymi zostali.

Centrum ułożywszy już własną listę, nie chciało traktować z lewicą: pp. Brinz i Herbst ponieśli więc odpowiedź odmówną. Taki był stan rzeczy przed rozpoczęciem posiedzenia piątkowego.

W chwili zagajenia posiedzenia zbór Izby był pełniejszym niż kiedykolwiek. Lewicy nie dopisał tylko bar. Doblhoff, złożony oddawna niemocą; frakcya polska, która dziś miała użyczyć poparcia swego lewicy, była tak liczną jak nigdy, brakowało bowiem tylko trzech członków. W centrum były luki. Zanim jeszcze dzwonek dał znak rozpoczęcia posiedzenia, p. minister stanu zbliżywszy się do ławy hrabiowskiej i Rusinów, lustrował ich kartki z nazwiskami kandydatów. W tejże chwili zaczęła krążyć nowa lista kandydatów: wyszła ona z ławy ministrów. Skład tej nowej listy nie pozostawiał nic do życzenia: zalecała ona 33 bezwzględnych stronników ministerstwa, między którymi 19 urzędników; dalej 3 członków Izby, którzy niekiedy głosowali z lewicą, dwóch z nich atoli nie brało nigdy udziału w naradach wydziału finansowego... Zbytek ten gorliwości sprawił jednak jak najgorsze skutki: w ostatniej bowiem chwili, gdy już nie stało czasu do porozumienia, rozbił na dwoje stronnictwo ministeryalne.

Przystąpiono do wyborów. Za pierwszą koleją lewica odniosła stanowcze zwycięztwo: między 33 wybranymi, którzy pozyskali dostateczną liczbę głosów, 24 należało do niej. W następnej kolei dopełniono wydział trzema członkami centrum, tylko z powodu niebaczności niektórych członków lewicy, którzy przedwcześnie opuścili salę posiedzeń.

Skład więc nowego wydziału finansowego jest następujący: Stammer (169 głosów), Doblhoff (166), Taschek (165), Winterstein (164), Giskra (163), Kaisersfeld (161), van der Strass (161), Brestl (161), *Grocholski* (159), Herbst (159), Wohlwend (158), Brinz (157), Eichhoff (155), Pratobevera (142), hr. Eug. Kinsky (107), Schindler (105), Eiselsberg (102), Ingram (101), *Kirchmajer* (99), Skene (98), Bachofen (94), Aldulеanu (93), Simonowicz (93), Stamm (92), Berger (91), Hagemaner (91), *Kuziemski* (91), Toman (91), Wurzbach (90), Demel (90), Kuranda (90), Alesani (89), Teutsch (88), Hopfen (88), Streit (86), Steffens (83).

Dotychczasowy wydział finansowy liczył zaledwo połowę członków z lewicy: obecny ma ich 24. Między członkami wydziału, wybranymi z centrum, nie dostaje p. Szabla, który w sporach wydziału z rządem wytrwale sztandaru ministerstwa bronił.

Nowymi członkami, których dostarczyła wyłącznie lewica, są: Berger, Kuranda, Demel i Toman. Inni członkowie zasiadali już w wydziale dawniejszym.

Wybory odbywały się, jak wspomnieliśmy, w piątek. Już nazajutrz zgromadził p. minister stanu w pałacu swego ministerstwa reprezentantów wszystkich stronnictw. O zebraniu owem mamy dotychczas szczegóły z jednego tylko i to niebezstronnego źródła, z wiedeńskiej *Wiener Chronik*, wieczornej filii konstytucyjnej Gazety Austryackiej. — P. Schmerling — dowiadujemy się z owej Kroniki Wiedeńskiej — określił na konferencyi z członkami Izby ponownie stanowisko rządu w sprawie budżetu. Poczem różni różnemi pytaniami nagabywali gospodarza. I tak pytał się Dr Tinti, ażali nie jest możliwą większa redukcya wydatków? Schuler Libloy zarzucał rządowi, iż nie dość uczynił dla przeprowadzenia konstytucyi; bar. Pratobevera mniemał, iż rząd powinien wystąpić z objaśnieniem § 13, kojącem obawy z urzędowej interpretacyi tegoż paragrafu wynikające itd. itd.

Poczem p. minister zabrał głos powtórnie, a ze słów jego doszły nas do tej chwili następujące oderwane ustępy: Przy rozprawach nad adresem rząd szczegółowo wskazał drogę, którą zmierza dokonać przeprowadzenia konstytucyi. Nadaremnie oczekiwano dotychczas rady życzliwej, któraby zapowiadała rychlejsze wypełnienie konstytucyi. W interpretacyi § 13 rząd postępował z największą sumiennością. W przedmiocie budżetu powtarza rząd dawne oświadczenie: w redukcyi i w oszczędnościach doszedł on już do ostatnich kresów możliwości. Złą o rządzie miałby ten opinię, któryby po złożonych już oświadczeniach wyczekiwał dalszych redukcyj. Może, iż inne ręce, iż zdolniejsi administratorowie uczynią możliwem większe oszczędności: teraźniejsze ministerstwo nie widzi na to sposobu. Gdyby Rada państwa zamierzała poczynić rozleglejsze wykreślenia, wówczas ministrowie byliby zniewoleni zanieść prośbę do tronu, aby N. Pan w mądrości swej raczył stanowić o przyszłości.

Wiener Chronik przytoczywszy treść owego przemówienia p. ministra stanu, dodaje: Słowa te sprawiły głębokie wrażenie. Bez dalszych dyskusyj zgromadzenie się rozeszło.

Jest to najświeższa wiadomość z Wiednia. Aby ocenić doniosłość oświadczenia p. Schmerlinga, musimy doczekać się dokładniejszej i autentyczniejszej wersyi, niż ta, którą nam przynosi półurzędowa *Wiener Chronik*.

— Ostatni numer *Gazety Wiedeńskiej* ogłasza w części swej urzędowej trzy z porządku ustawy, uchwalone przez Radę państwa w bieżącej kadencyi, a następnie sankcyonowane przez N. Pana, tak więc prawomocne.

Pierwsza z owych ustaw, z daty 24go marca 1865, rozciąga ustawę z dnia 28 grudnia 1864 r. względem dalszego pobierania podatków, stępli i należytości rządowych w podwyższonej mierze do dnia 30go czerwca b. r. włącznie.

Wtóra ustawa, opatrzona datą 23go marca 1865 r., dotyczy redukcyi pożyczki w srebrze z d. 2 maja 1864 r. Artykuł I owej ustawy stanowi, iż ściągnięcie obligów pożyczki z 2go maja 1864 r. w sumie 4,077,000 złr. które dla redukcyi owej pożyczki do sumy 62,500,000 mają być umorzone, nastąpi w ciągu roku 1865. Art. II oznajmia, iż potrzebne kwoli tego środki pieniężne mają być zaczerpnięte ze źródeł, których w myśl ustawy finansowej na rok 1865 ma dostarczyć kredyt publiczny.

Ostatnia wreszcie z owych trzech ustaw, której datą również 24ty marca, stanowi przepisy względem obniżenia podatku znanego w Siedmiogrodzie pod nazwą podatku osobistego.

W tymże samym numerze *Gazety Wiedeńskiej* znajdujemy ogłoszenie ministerstwa skarbu z dnia 19go marca 1865 r., znoszące dyrekcyą górniczą, leśną i salinarną w Salzburgu, tudzież dyrekcyę górniczą i leśną w Gracu.

Królestwo Polskie.

Dzienniki niemieckie podają następujące wiadomości z Warszawy:

„Pułk kozaków 39ty pod dowództwem pułkownika Kalgaczewa, stojący tu załogą od lat czterech, który z pomiędzy wszystkich pułków, jakie tu były, odznaczył się, swemi barbarzystwami, opuścił dziś Warszawę i udaje się do domu nad Don. Żołnierzom tego pułku, rekrutującego się z najdzikszych Dońców, pozwolono było podczas powstania napadać podług upodobania na bezbronnych mieszkańców; oni to wykonywali owo pamiętne niszczenie pałacu hr. Zamoyskiego po zamachu na hr. Berga, kiedy więc znów nastąpiła zewnętrzna spokojność i pokój, a policya cywilna nie potrzebuje już takiéj wojskowéj pomocy, to „dzieci Donu“ zaczęły szemrać i objawiać życzenie powrotu w rodzinne strony, aby korzystając ze skarbów podczas powstania zdobytych, przeżyć lepsze czasy. Życzenia ich, na które nie zwracano uwagi, stawały się coraz głośniejsze i wyrodziły się w zajścia, których ofiarą padł jeden oficer, kiedy tymczasem dowódzca pułkownik Kałgaczew wyszedł tylko z sińcami na grzbiecie. Kary na prawdopodobnych przewódców wymierzono całkiem potajemnie, a żeby zapobiedz szerzeniu się takiéj niekarności, nakazał hr. Berg wydalenie pułku z Warszawy, a tem samem uczynił zadość jego życzeniu. Pomimo owych zajść kazał namiestnik przedstawić sobie pułk ten wychodzący, na placu zamkowym i publicznie dziękował „walecznym Dońcom“ mianowicie zaś znakomitemu pułkownikowi, który tak dobrze umie „utrzymywać pułk swój w wzorowym porządku“, za usługi wyświadczone Carowi przeciw powstaniu.

Według najświeższego rozporządzenia nie wolno w Królestwie odprawiać żadnych kościelnych nabożeństw za śp. arcybiskupa poznańskiego i gnieźnieńskiego ks. Przyłuskiego; równocześnie wysłano rozporządzenia do władz granicznych, aby nie przepuszczały żadnych pamiątek po zmarłym. Arcybiskup Przyłuski był u tutejszego rządu bardzo źle zanotowany, a po ostatniéj jego podróży do Rzymu, wzbroniony miał wstęp do Królestwa.

— Jeden z korespondentów warszawskich donosi w liście do *Breslauer Ztg* pisanym dnia 24 marca:

„Jenerał Trepow odjechał onegdaj do Petersburga, dokąd udał się także radca stanu Sołowiew. Obaj ci panowie są reprezentantami obu sobie przeciwnych kierunków w tutejszym rządzie, które nazywają Bergowskim i Milutynowym, a których głównych zazad dotąd określić ściśle nie można. Otóż zapewniają teraz, że Milutyn ma już gotowe swoje „reformy“ dla Królestwa i że jest on wraz ze swymi zwolennikami tego zdania, że Car powinienby w kwietniu zjechać do Warszawy i ogłosić te reformy jako łaskę dla Królestwa. Według zdania tego stronnictwa, do którego należy i kniaź Czerkaski, powinien ustać stan wojenny, a wspomniane „reformy“ miałyby stanowić punkt oparcia dla rządu w Królestwie Polskiem. Trepow ma bronić w Petersburgu innego zdania, które się sprzeciwia zniesieniu stanu wojennego i niczego dobrego nie spodziewa się po radykalnych reformach. Kto z tej walki wyjedzie zwycięsko? Czy zdanie, które chce usunąć stan wojenny, rujnujący bez wątpienia kraj moralnie i materyalnie, ale za to przeprowadzić chce system polityki wynarodowienia, którego złe skutki nawet obliczyć się nie dadzą, czy zdanie, które rząd wojskowy przenosi nad eksperymenta daleko sięgające? Obie alternatywy są równie smutne i wcale niestosowne do rozwiązania sprawy polskiej, ale mogą Królestwu zgotować nieszczęśliwą przyszłość a rządowi wiele jeszcze kłopotów. Złudne „reformy“ podobnie jak i siła wojskowa nie są w stanie rządzić a do tego dobrze rządzić krajem wbrew narodowemu uczuciu jego mieszkańców. Jenerał Trepow zabawi w Petersburgu z 10 dni; powrotu jego oczekują tu z niecierpliwością.

Aresztowania ciągle się odbywają, w ostatnich czasach tak liczne, jak już dawno nie bywało. Według tego, co powszechnie o tem mówią, powody wszystkich tych aresztowań są małe i zapewne tylko na to są przedsiębrane, aby wielką ich liczbą dowieść potrzeby stanu wojennego. W pałacu Zamoyskich, zabranym po zamachu na hr. Berga, ma być urządzona rosyjska resursa.

Prusy.

Drugi proces polski przed sądem stanu w Berlinie.

W liście z Berlina do jednego z dzienników poznańskich tak opowiadziane jest posiedzenie sądowe w d. 21 marca:

Posiedzenie zagaił prezes sądu p. Büchtemann zapytaniem oskarżonych, czyli czują się winnymi zarzucanych im przez oskarżenie zbrodni. Wszyscy zaprzeczyli; poczem przystąpiono do specyalnego rozbioru sprawy obżałowanego Wolniewicza.

Włodzimierz Wojciech Wolniewicz 50 lat wieku, syn pułkownika b. wojsk polskich, w dobrach matki swej Dembiczu zamieszkały, należał podług oskarżenia w r. 1846 do spisku rewolucyjnego, a w r. 1848 do tajnego rewolucyjnego komitetu. W r. 1850 obrany posłem nie przyjął mandatu, ponieważ, jak oświadczył w okólniku do swych wyborców, „jako Polak konstytucyi pruskiej poprzysiądz nie może.“ W latach od 1848 do 1862 wspierał energicznie zawiązanie się towarzystw rolniczych i współdziałał w wydawnictwie rozmaitych pism czasowych w Poznaniu wychodzących, a mianowicie dużo pisywał do *Ziemianina*. Ostatecznie urządzał w r. 1861 religijno-polityczne demonstracye. Przechodząc do ostatnich wypadków obwinia oskarżenie Wolniewicza, iż już w połowie marca 1863 dopomagał w organizowaniu oddziałów powstańczych, iż jeździł do Krakowa w interesach powstania, iż w komitecie poznańskim miał powierzony sobie wydział prasy i policyi, nakoniec iż od 18 kwietnia 1863 jako komisarz wojenny poznańskiego komitetu zaopatrywał oddziały Junga, Faucheux'go i Taczanowskiego w ludzi, broń i wszelkie potrzeby wojenne. Obżałow. Wolniewicz wystąpiwszy z obrońcą swym rzecznikiem Brachvoglem przed sędziów, wytyka błędy, jakie oskarżenie przeciwko niemu zawiera. Przyznaje, iż w r. 1846 brał udział w knowaniach rewolucyjnych, lecz w r. 1848 nie należał, jak twierdzi oskarżenie, do tajnego rewolucyjnego komitetu, lecz zasiadał w komitecie narodowym uznanym przez władze pruskie, które z nim traktowały. W roku 1855 zabrano mu w skutek odbytej rewizyi rozmaite papiery, których policya poznańska nadużyła, drukując w *Posener Ztg* list z emigracyi doń pisany; a i obecnie użyto w oskarżeniu tych samych papierów jako dokumentów dowodowych przeciwko niemu. Postępowanie takie jest nielegalnem, tem więcej, że w r. 1858 uzyskał obżałowany dekret ministeryalny nakazujący oddanie mu owych papierów. Na zapytanie prezesa dodaje Wolniewicz: Czynności me z roku 1863 nie miały na celu oderwania od państwa pruskiego prowincyi, które do dawniejszej Rzplitej polskiej należały; członkiem tak znanego komitetu poznańskiego nie byłem.

Tu przerwał prezes badanie obżałowanego oświadczeniem, iż na wniosek prokuratoryi zostaną przeczytane i przedłożone rozmaite pisma i przedmioty w celu udowodnienia ogólnej części oskarżenia. Rzecznik Brachvogel protestował w imieniu obrony przeciwko temu: większa część bowiem tych pism jest podejrzanej wartości; niewiadomo, które z nich znaleziono przy rewizyi w pałacu Działyńskich, gdyż nie spisano wówczas policyjnego protokółu, a udowodnioną jest rzeczą, że pisma z innych pochodzące źródeł podciągniono pod tę samę kategoryą. Nadto: pomiędzy owemi pismami znajduje się dużo artykułów i proklamacyj Mierosławskiego i jego stronników, a jak nawet prokuratorya przyznała i przy procesie pierwszej seryi obrona dostatecznie udowodniła, Mierosławski i jego partya nie mają najmniejszego kredytu w W. Ks. Poznańskiem. Nie można zatem myśli i celów tej partyi podsuwać ani oskarżonym w ogóle, ani też w szczególności obżałowanemu Wolniewiczowi.

Przeczytano następnie po polsku i po niemiecku:

1) Odezwę Mierosławskiego i Wysockiego z 10 maja 1862.

2) Ustawy narodowego rewolucyjnego związku.

3) Proklamacyą warszawskiego centralnego komitetu z 1 września 1862.

4) Proklamacyą tegoż komitetu z 17 września 1862.

5) Dekret tegoż komitetu z 18 paźdz. 1862.

6) Odezwę demokracyi paryzkiej z 20go października 1862.

7) List Józefowicza z 21 maja 1862.

8) List Zygmunta Padlewskiego z 20paźdz. 1862.

9) Nominacyą Jana Webera z 1 listopada 1862.

10) Proklamacyą cent. nar. komitetu z 22 stycznia 1863.

11) Proklamacyą tegoż komitetu z 7 lutego 1863.

12) Proklamacyą Mierosławskiego z lutego 1863.

13) Proklamacyą dykt. Langiewicza z 10 marca 1863.

14) Proklamacyą Stefana Bobrowskiego z 21go marca 1863.

15) Proklamacyą centralnego narodowego komitetu z 16 kwietnia 1863.

16) Artykuł z „Prawdy“ pod tytułem „polityka rewolucyjna“ z 18 maja 1863.

17) Proklamacyą komitetu emigracyjnego w Paryżu z 26 czerwca 1863.

18) Proklamacyą rządu narodowego z 31go lipca 1863.

19) Proklamacyą rządu narodowego z 1go stycznia 1864.

Na żądanie obrońcy Brachvogla przeczytano przy każdem z wyżej wymienionych pism gdzie i w ilu egzemplarzach je znaleziono, celem skonstatowania o ile pisma te były rozpowszechnione w Księstwie.

Szwajcarya.

Komisya centralna zajmująca się umieszczaniem Polaków pracy szukających wydała znowu odezwę do współobywateli, ponieważ zbliża się termin naznaczony przez rząd związkowy i wielką część rządów kantonalnych, od którego ustają wsparcia udzielane przez rząd Polakom potrzebującym, a jeszcze wielka część nieszczęśliwych wychodźców nie jest w stanie sama się utrzymać. Odezwa ta między innemi powiada:

„Wiemy wprawdzie, że teraźniejszy czas nie bardzo jest stósowny do pukania o użalenie cudzemu nieszczęściu. W przemyśle naszym stagnacya, jakiéj nigdy prawie nie bywało, a my sami bylibyśmy ostatni, którzyby podawali rękę do tego, aby naszym własnym spółobywatelom odbierali zarobek cudzoziemcy bez względu na to jakiego narodu. Ale wiemy także, że naród nasz oddawna był dumny z udzielania schronienia nieszczęśliwym i że w przeświadczeniu, iż schronienie nie może mieć wartości dla tego, komu go się udziela, jeżeli zamiast innego rodzaju śmierci widzi się on narażonym na śmierć głodową, w złych czasach chętnie udzieli kawałka chleba nieszczęśliwym. Dla tego ośmielamy się znowu wyrazić prośbę, aby naród nasz dał nowy dowód znanéj swéj sympatyi dla politycznych ofiar nastręczając przedewszystkiem sposobność pracy polskim wychodźcom, którzy jéj potrzebują, o ileby na tem nie cierpieli nasi właśni rodacy.

Ale pomiędzy polskimi wychodźcami jest także nie mała liczba takich, których zdrowie do tego stopnia ucierpiało w skutek trudów, ran i innych cierpień wojny, że nie podobna po nich wymagać, aby w takim stanie z własnéj pracy mogli się utrzymać. Dla tych rozpisał komitet w St. Gallen składkę po 50 centimów u wszystkich przyjaciół Polski. Myśl tę bardzo gorliwie podjęto w owym Kantonie. Oby i w innych częściach naszéj ojczyzny naśladowano ten przykład, aby tym sposobem pomocą prywatną zastąpić pomoc rządową dla niezdolnych do pracy, nim będzie można pomódz im w sposób skuteczniejszy i udzielić wsparcia tym, których jak na teraz nie można było jeszcze nigdzie umieścić.

— Dziennik *Bund* pisze: Dowiadujemy się z pewnego źródła, że Bawarya przesłała notę do Rady Związkowéj, z któréj się pokazuje, że dotychczasowe postępowanie Bawaryi z polskimi wychodźcami w łagodniejszym występuje świetle, aniżeli dotąd można było przypuszczać. Najważniejszą rzeczą zaś jest to, że według postanowień król. ministeryum spraw wewnętrznych w dniach 6tym i 7mym b. m. wydanych, nic nie stoi na przeszkodzie udzieleniu pozwolenia pobytu tymczasowego w Bawaryi tym wychodźcom, którzy mają regularne zatrudnienie i nie dają powodów do żadnych szczególniejszych trudności. Gdyby liberalne W. ks. Badeński a może i Wirtemberg przystały przynajmniéj na to, co Bawarya, to byłoby to dla Szwajcaryi wielką ulgą“. Notę bawarską przekazano wydziałowi sprawiedliwości.

— Rząd kantonu St. Gallen, który do 21 lutego publicznym kosztem utrzymywał 190 Polaków, wniósł w Radzie Związkowéj, aby nie opierała się przy uchwale z 15go lutego w sprawie Polaków, według któréj ustać miały wsparcia ze strony Związku dawane; albo żeby przynajmniéj powstrzymała jéj wykonanie dopóty, dopóki radcy Związkowi nie będą mieli sposobności wyrażenia w tym względzie swojego zdania i zarządzenia stosownych środków. Rada Związkowa odpowiedziała, że od swych uchwał odstąpić nie może. Odpowiedź umieszczona w dzienniku urzędowym, powiada między innemi:

„Teraźniejszy napływ wychodźców różni się od dawniejszego głównie tem, że wychodźcy teraźniejsi nie przybyli wprost z pola walki, tak, że ścigani od swych wrogów musieli się schronić do naszego kraju. Owszem największa ich część znalazła w innych krajach tymczasowe utrzymanie, a dopiero teraz, kiedy już dawno skończyło się powstanie w Polsce, zmusiło ich surowe postępowanie różnych rządów udać się do naszego odległego kraju. Szwajcarya, która według dawnego zwyczaju jest schronieniem dla wszystkich politycznie prześladowanych, ze względów ludzkości chętnie przyjęła nieszczęśliwych. Chociaż udzielanie przytułku jest przedewszystkiem rzeczą kantonów, jednak przy powiększającym się napływie mniemała Rada Związkowa, że musi wdać się w tę sprawę regulując ją i modyfikując, a nawet ponosiła pieniężne ofiary, które już teraz równają się wydatkom wszystkich rządów kantonalnych, nie wspominając o wielkich wydatkach, które jeszcze ją czekają. Zdaje się jednak, że teraz właśnie na czasie sprowadzić sprawę wychodźców do jéj zwykłéj podstawy. Wsparcie ze stony Związku długo trwające pociąga za sobą tylko szkodliwe skutki. Cierpią na tem usiłowanie spowodowania do wyjazdu niezatrudnionych wychodźców i zabiegi o wynalezienie im zatrudnienia. Przybywanie wychodźców ustało i teraz nie ma się już do czynienia z nieoznaczoną liczbą przybyszów bez utrzymania.

Zatem od kantonów nie wymagano wiele, a i ze względu na wychodźców niepodobna nazwać bezwzględnem postępowania rządu Związkowego. Tym, którzy rzeczywiście potrzebują pomocy, nieść ją będą i nadal kantony i Związek. Ale jeżeli od młodych, zdrowych, silnych ludzi żądamy tylko

tego, czego żądamy od naszych spółobywateli, to nie może to być nadto wielkiem żądaniem. Zre sztą jest to godniejszem wychodźcy, ażeby własną pracą zarabiał na utrzymanie, aniżeli, ażeby się pozwolał żywić jednemu lub drugiemu kantonowi. A jeżeli Szwajcarya, jak się też stało, każdemu zostawiła kilka miesięcy czasu do namyślenia i wyboru w celu zabezpieczenia przyszłości, to więcej zrobiła aniżeli każde inne państwo. Prócz tego nie ustanie zaraz i wszelki policyjny nadzór ze strony Związku, lecz dalej jeszcze wykonywać go będzie wydział policyi i sprawiedliwości, ustaje zaś kontrola nad przydzielaniem wychodźców do pojedynczych kantonów i wyrównywaniem dotyczących ciężarów. Do końca maja stosunki całkiem się zmienią. Wiosna się zbliża, a każdy kto może i chce pracować, będzie mógł własną pracą zarobić na chleb. Pomagać zaś temu, kto nie chce pracować chociażby mógł, nie zgadza się z wyobrażeniami mieszkańców Szwajcaryi.

Ameryka.

Mesaż prezydenta Stanów Zjednoczonych Lincolna, który wydał przy objęciu powtórnej kolei czteroletnich rządów, brzmi następnie:

Ukochani współobywatele! W tej chwili, gdy składać mam powtórną przysięgę jako prezydent, mniej obszernie przemówię do was, niż za pierwszym razem. Wtedy poczytywałem za stosowne i właściwe wejść w szczegóły przyszłego postępowania mojego. Dziś po czteroletnim peryodzie, w ciągu którego objawiały się publiczne oświadczenia względnie faktów i miejsc odnoszących się do groźnych zatargów, które wyłącznie zwracają na siebie uwagę i wytężają siły narodu, trudnoby mi było powiedzieć wam cokolwiek nowego.

Pomyślność oręża naszego, od której wszystko inne zawisło, jest rzeczą znaną równie publiczności jak mnie. Nie zadaleko posuniem się, przepowiadając teraz już spełnienie najszczytniejszych nadziei naszych. Na początku upłynionych lat czterech umysły wszystkich zajmowały się z przykrością bliskim wybuchem wojny domowej. Wszyscy się jej lękali; wszyscy chcieli jej uniknąć. Kiedy mój mesaż inauguracyjny został wam w tem tu miejscu przedłożonym i myśl wspólna wiodła nas do ubezpieczenia unii bez wojny, ajenci powstania przebiegali miasta, usiłując rozbić unią, rozwiązać ją bez wojny, siejąc rokowaniami rozdział. Obiedwie strony odpychały myśl wojny. Lecz jedna z nich gotowa była prowadzić raczej wojnę, niż dać upaść unii, i wojna powstała.

Ósma część całkowitej ludności składała się z niewolników mulatów. Nie równo byli oni rozprószeni w kraju, lecz skupieni w południowej części Rzeczpospolitej. Niewolnicy ci przedstawiali interes wyłączny i ważny. Wszystkim wiadomo, że interes ów sprowadziłby wojnę w ten lub inny sposób. Wzmocnić, utrwalić, rozszerzyć ten interes, to był cel dla którego powstańcy chcieli rozerwać unię przez wojnę. Rząd nie czego innego żądał jak ścieśnienia terytoryalnego swego przyrostu.

Żadna z stron obudwu nie przewidywała, jakie będą rozmiary i trwanie tej wojny. Nikt nie spodziewał się, aby przyczyna sporu ustała przed końcem samego sporu. Każda zmierzała do łatwiejszego tryumfu, do mniej radykalnego, mniej zadziwiającego rezultatu. Obiedwie strony czytają tę samą biblię, modlą się do tego samego Boga. Każda wzywa pomocy Boga tego przeciw swemu przeciwnikowi. Jest to rzecz poniekąd dziwna, że człowiek waży się wzywać słusznej pomocy Boga pożywając chléb swój zlany potem bliźniego swego; lecz nie sądźmy, aby nas nie sądzono. Modły stron obu nie byłyby wysłuchane. Wszechmocny w zamiarach własnych odmówił łaski swej obom. „Nieszczęście, rzekł on, światu z powodu grzechu, gdyż grzech stać się musi. Lecz nieszczęście człowiekowi, przez którego się staje."

Jeżeli przypuszczamy, że niewola amerykańska jest według zrządzenia Opatrzności jedną z jej o belg, które musiały koniecznie nastąpić, lecz które przetrwawszy czas oznaczony, w końcu ustać muszą; jeżeli przypuszczamy, że Opatrzność zesłała Północy i Południowi tę straszną wojnę jako karę należną występnym: mamyż mniemać, iż zboczyła od prawideł, jakie jej przypisują ci wszyscy, którzy w żywego Boga wierzą? Mamy żarliwą nadzieję i gorąco się modlimy, aby wkrótce ustały klęski wojny; lecz jeżeli jest wolą Bożą aby trwała, póki bogactwa nagromadzone przez dwieście pięćdziesiąt lat pokoju i pracy strwonione nie będą, i póki każda kropla krwi, wydobyta chłostą, niezostanie okupioną tąż samą ilością kropel krwi przelanej orężem: rzec musimy, jak mówiono przed trzema tysiącami lat, że sprawiedliwe są sądy Boga. Bez gniewu na kogokolwiek, z miłosierdziem dla wszystkich i wytrwałością w naszem słusznem prawie — gdyż Bóg oświeca nas w tem co jest dobre — nie przestajmy usiłować zakończyć dzieło przedsięwzięte, aby zagoić rany narodu; wesprzeć tych co nam pomagali w walce, ich wdowy i sieroty, aby zresztą uczynić wszystko, co przyczynić się może do osiągnięcia dla nas i dla innych narodów słusznego i trwałego pokoju.

Meksyk.

Wiener Ztg uzupełnia telegram donoszący o zwycięstwie legii austryackiej w Meksyku, (umieszczony w wtorkowym numerze *Czasu*) następującymi szczegółami:

Dnia 6 lutego o godzinie 6ej z rana uderzył major Kodolicz po nużącym marszu nocnym z 2gą i 6-tą kompanią strzelców, 24 żołnierzami 1-szej kompanii pionierów i 80 krajowej jazdy pod pułkownikiem Karillo, wogóle mniej więcej z 240 ludźmi na miejsce Tesuitlan, bronione przez 800 piechoty i 300 jazdy.

Pomimo najzacięstszej i najuporczywszej obrony wzięto to miejsce szturmem. Przeszło 50 jeńców, znaczny zasób broni, około 100 koni, jedna chorągiew, kasa i inne jeszcze materyały wojenne były trofeami tego dnia.

Wszystkie doniesienia w tem się zgadzają, że wojsko korpusu austryackiego zachowało znaną oddawna zimną krew i brawurę.

Zginął waleczny i odznaczający się kapitan i dowódzca 6-ej kompanii Juliusz Hassinger, czterech żołnierzy z korpusu ochotników austryackich i dwu żołnierzy z jazdy meksykańskiej, która się wybornie trzymała.

Ranni są: Major Kodolicz i kadet Dokupil; kadeci hr. Herberstein i Levebre i 31 żołnierzy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 marca. Niebawem rozpoczną się roboty około przerobienia pałacu Wielopolskich na dom miejski, tak, iżby w ciągu roku ta część robót była wykończoną, którąby pozwoliła przenieść bióra Magistratu do nowego lokalu. Inne roboty mają być odłożone do następnego roku. Zdaniem jednak naszem należałoby równocześnie w ciągu jednego roku wszystkie części budynku tego wykończyć, nietylko żeby nie przewlekać bezpożytecznie robót, lecz by nastręczyć większej liczbie wyrobników zarobek. Ponieważ Magistat zmuszony był, nie czekając na ukonstytuowanie się reprezentacyi gminnej, rozstrzygnąć sprawę przeniesienia się z domu dawnego na skarb zabranego, do domu własnego, wypadałoby chociaż plany przebudowy wystawić na widok publiczny, a może dałoby się usłyszeć niejedno zdanie zasługujące na uwzględnienie.

— Jutro odbyć się mają wybory Dziekanów w Uniwersytecie Jagiellońskim do końca roku akademickiego. Pojutrze we środę odbędzie się wybór Rektora. Prorektorem i prodziekanami będą, nie osoby pełniące do d. 18 kwietnia na mocy nominacyi obowiązki Rektora i Dziekanów, lecz Rektor i Dziekani ostatniego roku na podstawie wyborów urzędujący.

— Sąd wojenny w Krakowie wzywa mających prawo do pieniędzy wziętych przy osobie Kurzyny w d. 1 kwietnia 1863 gdy go pod imieniem Wiktora Slepkowskiego aresztowano. Pieniądze te były w złocie i srebrze, pruskich talarach i rublach rosyjskich wartości około 9000 złr. Osoby mające prawo do tych pieniędzy mogą się zgłosić w ciągu jednego roku.

— Donosiliśmy w swoim czasie, iż w d. 19 stycznia znaleziono w rowie pod lasem w drodze niedaleko Głogowa Karola Życha z Jadachów gospodarza, który leżał raniony w gardło i w drodze do domu musiał w karczmie pozostać, nie mając sił iść dalej. Nieznani ludzie przypytali się do niego, odurzyli go zaprawną wódką, poranili i zabrali mu wóz i konie. Dowódzca stacyi żandarmeryi w Tarnobrzegu p. Antoni Świerzowicz odszukał sprawców tej zbrodni. Jednym z nich był krawiec z Rozwadowa, już raz o rozbój poszlakowany, a drugim 22 letni parobczak z Ulanowa bez zatrudnienia. Przyznali się oni do winy i wydali pięciu spólników, których wszystkich ujęto.

— Podaliśmy niedawno obszerny opis telegrafu samopisnego, którego próby robiono temi czasy we Francyi. Otóż taki telegraf już pełni służbę między Paryżem a Havrem z wielkiem zadowoleniem stron i wielką oszczędnością służby i czasu. Przesyłacz telegrafu sam pisze go na folii metalowej, a odbieracz dostaje dokładną podobiznę pisma. Wynalazek ten zupełną zaprowadzi zmianę w urządzeniach, taryfach telegrafów i obowiązkach służby telegrafistów, tudzież odpowiedzialności za wierność przesyłki. Zapewne w ciągu lat kilku system ten przyjętym będzie w całym świecie.

— Choroba panująca obecnie w Petersburgu, której nazwy ani charakteru dotąd nie wskazano, objawia się nagłą gorączką, paleniem i wielkiem osłabieniem całego ciała, które albo kończy się śmiercią, albo też przemija, i chory odzyskuje zwolna siły. Początkowo choroba ta ograniczała się na samem mieście, lecz teraz rozeszła się po całej gubernii i do sąsiednich sięga. Nie jest ona zaraźliwą, to jest nie udziela się, ale mimo tego znacznie się rozszerza. Rząd, miasto i zakłady dobroczynne pourządzały szpitale, ale wszystko to nie wystarcza, lubo wszystkie dotychczasowe szpitale przepełnione, i dla tego zawezwano stowarzyszenia, aby się zajęły zbieraniem składek na nowe szpitale. Kasa miejska przeznaczyła 60,000 rsr. na nowy szpital; rząd udzielił miastu kredyt 116,000 rsr. z nakazem otwarcia szpitalu w koszarach przez skarb odstąpionych, a prócz tego skarb utrzymuje 400 chorych po różnych zakładach tymczasowych. Śmiertelność stosunkowo jest wielka, większa jeszcze trwoga: i jak zawsze, ilekroć jaka zaraźliwa choroba panowała w Rosyi, lud szemrze i burzy się; jednak nie przyszło do tak krwawych zajść, jakie się objawiły podczas cholery, kiedy pospólstwo mniemało, że wody studzien są zatrute, i zabijało urzędników, dozorców szpitalnych i lekarzy.

— Na wyścigach w Chertsey książe Walii znajdował się wierzchem. Mając się do powrotu, sięgnął do zegarka, żeby zobaczyć która godzina, i z zadziwieniem przekonał się, że mu zegarek skradziono. Jakim sposobem mógł się złodziej zbliżyć do siedzącego na koniu i otoczonego samą młodzieżą arystokratyczną, a tem więcej sięgnąć mu ręką po zegarek?

— Jest w Anglii słynny z lekkości swojej żokej Jammy Grimshaw, który od najchudszego żokeja waży jeszcze o kilkanaście funtów mniej. Lubownicy wyścigów licytowali go w dosłownem znaczeniu tego wyrazu, gdyż Grimshaw wyraźnie oświadczył, że przyjmie służbę u tego, kto mu najwięcej zapłaci. Przybił go lord Stamford, dając mu 1,000 funtów szterl. rocznej płacy i wszystkie te wygody, do jakich nawykł dobry żokej angielski.

— Nowy wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Andrzej Johnston spił się podczas swojej inauguracyi w d. 4 marca, i tak w senacie jak przy przedstawieniu Ciała dyplomatycznego plótł smalone duby: to dało powód nie do usunięcia go z tej ważnej posady, lecz do uchwały senatu zabraniającej sprzedawania w Kapitolu napojów mocnych. Biedni senatorowie, biedni deputowani, cóż oni poczną? Uchwała ta będzie miała taki skutek, że członkowie kongresu, których do głosowania zwołują z biufetu, nie znajdą się tam wcale w potrzebie; lecz wypadnie ich szukać za obrębem Kapitolu, a tam nie rozciąga się juryzdykcya edylów, i członkowie nieobecni w Kapitolu, będą nieobecnymi w izbie. Ile posiedzeń skutkiem tego przepadnie? Dzienniki amerykańskie pytają: czy nie lepiej było usunąć wiceprezydenta, ustanowiwszy sąd na niego; a choć przypadek taki, tj. upicie się, niebył przewidziany konstytucyą, wszelako jest przewidziana nieudolność sprawowania urzędu.

— Dnia 24go marca temperatura zmieniła się od — 7°,0 do + 0°0, dnia 25go od — 13°,1 do + 1°,5, dnia 26go od — 7°,1 do + 2°,1. W ciągu tych trzech dni wiał słaby wiatr północno-wschodni, i niebo było po większej części pochmurne, wyjąwszy 26go marca, w którym nastąpiła zupełna odwilż. Stan barometru 27go o godzinie 6tej z rana był 326''',80 przy temperaturze — 0°,3.

— We wtorek dnia 28 marca, S. Syksta papieża.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd obw. Samborski p. Franciszka Słotwińskiego o ekstab. prawa ewikcyi z dóbr Tomaszowice; term. ust. rozprawy 30 czerwca r. b. — Tenże sąd Franciszka Malinę o ekstab. 15,000 złp. z części dóbr Tomaszowice i Dąbrowa, termin 30go czerwca r. b. — Tenże sąd Eleonorę Jana i Karola Koców o ekstab. 6,000 złp. z dóbr Tomaszowice i Dąbrowa, term. 30 czerwca r. b.

Zawezwania: Sąd pow. w Boryni wierzycieli Wincentego Kaweckiego; term. 9 maja r. b. — Sąd obw. Samborski wierzycieli Eleonory z Bohdanów Rubczyńskiej; term. 26 maja r. b.

Licytacye: W d. 10 maja 14 czerwca i 17 lipca sprzedaż realności pod l. 336 w Zaleszczykach, cena wyw. 1,212 złr. 20 cent.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 17go marca Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·97½, żyto 1·77½, jęczmień 1·67½, owies 1·22½, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·50, drzewo twarde (za sięgę) 8·70, miękkie 6·00, siano (za cetnar) —, słoma —, konicz na paszę —.

Nowy Sącz 20 marca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·37½, żyto 2·41, jęczmień 1·74, owies 1·25, groch 4·00, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1.10, drzewo twarde (za sięgę) 8·00, miękkie 5·50, siano (za cetnar) 1·50, słoma 0·70, konicz na paszę —.

Oświecim 23go marca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·20, żyto 2·20, jęczmień 1·80, owies 1·40, groch 5·50, bób 4·00, proso 2·50, tatarka 2·50, kukurydza 5·00, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za sięgę) 7·00, miękkie 5·10, siano (za cetnar) 1·40, słoma 0·96, konicz na paszę 1·80.

Gorlice 21go marca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·50, żyto 2·40, jęczmień 2·00, owies 1·48, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1.30, drzewo twarde (za sięgę) 5·40, miękkie 4·20, siano (za cetnar 1·30, słoma —, konicz na paszę —.

Dochód na kolei Galicyjskiej — wynosił w pierwszej połowie marca tylko 126,396 złr., powiększył się stosunkowo do pierwszej połowy lutego o połowę, ale biorąc dochód z marca r. z. 449,783, zawsze jeszcze około 200,000 złr. może być z końcem tego miesiąca niedoboru.

Kolej północna Ces. Ferdynanda oznajmia, iż od 20 t. m. zmniejsza się normalna waga dla przesyłek drzewa budowlanego, porzniętygo, i w całości, w ilościach co najmniej 80 cet. cłowych.

Kolej żelazna Reichenberg-Pardubitz używać będzie od 1go maja wagonów osobowych 4 klasy, w których będą tylko miejsca do stania. Cena jest 10 kr. od osoby i mili wraz z przepisanym stęplem.

Ministeryum skarbu ogłasza, iż od *zmiany obligów pożyczki narodowej z r. 1854* na 20 zlr. i okazicicla brzmiących w kasach rządowych nie będzie się odtąd pobierać żadnej opłaty.

Ceny miedzi zniżono o 5 złr. na cetnarze.

Opłata od powozów do Rosyi.

W skutek nowego rozporządzenia podlegają wszystkie bez różnicy *powozy*, czy nowe czy używane, opłacie cłowej według taryfy o ile przeprowadzający nie wykażą się świadectwem komory, iż powozy te wysłały poprzednio z cesarstwa.

Wrocław 25 marca. W nocy w niedzielę powstało zimno wraz z wiatrem północno-wschodnim, które doszło do 10°, później jednakże ze zmianą wiatru na południowy i południowo-zachodni stopniowo złagodniało. Zdaje się zatem, iż powietrze wiosenne pragnie się ustalić, czego zresztą rolnicy bardzo gorąco pragną, aby wykończyć zaległe w polu roboty. O wpływie zimna na zasiewy są najsprzeczniejsze zdania; gdy bowiem jedni obawiają się wielkich szkód, to drudzy, i to większość, mniema, iż zasiewy nie rozwinęły się do tego stopnia, aby szkód, jakie przez zimno poniosły, nie mogły odzyskać przez przyjazne wiosenne powietrze. Najwięcej cierpi żegluga, którą stała i ostra zima w uwięzi trzyma.

Obrót miejscowego handlu zbożowego, pomimo uwagi godnych stosunków pogody, pozostał tak leniwym i małoznacznym jak dawniej; do tego przyczyniło się głównie zamknięcie żeglugi i wadliwość ziarna w ostatnich żniwach zebranego.

Czerwona koniczyna poszukiwana, i ceny podniosły się o ¾ tal. na cet., gdyż coraz jawniej się okazuje, iż większa część konsumentów nie jest zaopatrzoną.

Z Anglii donoszą o silniejszem usposobieniu lecz i o małym ruchu. We Francyi utrzymuje się dawniejsze dobre usposobienie; na targach deportowych przywóz się zmniejszył, gdyż tam już się rozpoczęły roboty wiosenne. W Holandyi cicho, i o zmianach cen nie masz nic do doniesienia. Z Berlina zaś przychodzą wieści o ożywieniu się ruchu w handlu na dostawę żyta i oleju, lecz zarazem i o zupełnem zaniechaniu spekulacyi na spirytus.

Szczecin 24go marca. Ostre zimno które, się w piątek rozpoczęło, trwało cały tydzień i dla tego nie można jeszcze w tym miesiącu rachować na otwarcie żeglugi rzecznej, a morskiej nie pierwej jak w połowie kwietnia. Tym sposobem żegluga tego roku rozpocznie się później niż w ostatnich 12 latach. W r. 1853 było 29 marca rano jeszcze — 15°, R., to jest największy mróz w całej zimie, w południe zaś było już + 2° R, i 6go kwietnia otworzyła się żegluga rzeczna, a 21go morska. Przywozy na targi krajowe zmniejszają się, chociaż rolnicy nie mogli się jeszcze zająć robotami w polu, i zdaje się, że u producentów stosunkowo do pory roku za mało jest zapasów, szczególniej brak żyta, gdyż go bardzo często używano na paszę dla bydła.

Gdańsk 25 marca. Przez cały tydzień mieliśmy piękną pogodę, powietrze było suche i ostre, a nocami mróz dość tęgi.

Wiatr powiększej części zachodnio-południowy.

W Anglii ceny zbożowe na wszystkich placach dobrze się utrzymały. Z powodu bardzo małych dowozów, zapasy targowe znajdowały szybki odbyt, dla tego też w pierwszych dniach notowano podwyższenie o 1 szyling na kwarterze, szczególnie przy sprzedażach pięknego i suchego ziarna. W ogólności nie robiono jednakże zakupów na większą skalę i towar zagraniczny nie był poszukiwany, ceny jego utrzymały się zatem prawie bez zmiany, bo w rzadkich tylko sprzedażach małe podwyższenie osiągnięto.

We Francyi także w tym tygodniu, ceny zboża na wszystkich targach o 56 centimow na hektolitrze się podniosły. Dowozy krajowe są bardzo mierne, pokup dość dobry i codziennie się ożywia, jest zatem wszelkie prawdopodobieństwo, że ceny nadal się wzmocnią.

Cena mąki bez zmiany, lecz mało pokupu. Owies jest poszukiwany.

Na naszej giełdzie interes wprawdzie nie jest bardzo ożywiony, gdyż z powodu lodów port nasz i Sund zamykających, wywozu jeszcze nie rozpoczęto; ceny jednakże w tym tygodniu dobrze się utrzymały, ustaliły, a nawet wzmocniły o 15 do 20 guld. Pszenica stara pięknego koloru i dobrej kondycyi, chętniejszych znajdowała kupców i o 30 guld. wyżej była płaconą. Żyto miało dobry odbyt. Na odstawę maj i czerwiec płacono 245—250 guld. z wagą minimalną 123—125 fnt.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 1600, żyta 150, owsa 5, grochu 20.

Płacono za łaszt wagi holl gul. prus., wagi pol. korz. warsz.

Pszenicy					złp.	gr.	złp.	gr.
„	od	$12\frac{4}{5}$ 126	345—370	231—237	30	21	33	1
„	„	127—128	380—415	239 241	33	26	37	1
„	„	$129—13\frac{0}{1}$	400—425	243—246	35	24	37	27
„	„	$13\frac{1}{7}—13\frac{4}{5}$	420—445	248 253	37	15	39	18
	starej	129—131	440—451	243 247	39	6	40	20
Żyta	„	$125—1\frac{29}{30}$	228—246	235—241	20	11	21	27
Grochu	„	—	285—300	—	25	12	26	7½

Kursa zamian: Londyn 6·23½.— Hamburg 152⅜.— Amsterdam 143½.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 26 marca. *Börsen Ztg* wnosi z obecności królewicza na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów, iż toczy się rzecz o ważne rozstrzygnięcie. Dziennik ten przypuszcza, iż Izby mają być odroczone na miesiąc jeden, i powołani będą jenerałowie dowodzący, celem naradzenia się, jak dalece można przystać na ustępstwa (w kwestyi militarnej?). Ze strony kompetentnej zapewniają, że wszystkie te pogłoski są bezzasadne i że nie przyjdzie ani do rozwiązania Izb ani do ich odroczenia.

Frankfurt 26 marca. (*N. fr. Pr.*) Na jutro zwołanem zostało nadzwyczajne posiedzenie zgromadzenia związkowego, na którem ma być postawiony wniosek względem księstw; oprócz Bawaryi i Saksonii podpisało go dodatkowo w. księstwo Heskie.— *Börsen Ztg* donosi: Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowej uchwalono jednogłośnie przedstawić senatowi bar. Karola Rothschilda na reprezentanta Frankfurtu do komisyi francuzkiej zbadania kwestyi bankowej.

Bern 24 marca. Narady konferencyi sztutgarckiej (do której wchodzą Szwajcarya, Bawarya, Wirtemberg i Baden) odroczone zostały do 4go kwietnia. Delegowani zjechać się mieli 23go b. m. Wnosząc z urzędowych doniesień, układy będą się długo ciągnęły.

Paryż 26 marca. (*N. fr. Pr.*) *Mémorial Diplomatique* mówi: Austrya będzie aż do ostateczności bronić swojego prawa współposiadania Księstw. Prusy zatrzymają Szlezwik; Austrya Holsztyn; a Lauenburg dostanie się księciu Augustenburskiemu. Zjazd Napoleona z Wiktorem Emanuelem jest jeszcze wątpliwy. Rogeard, autor broszury „*Les propos de Labienus*" skazany został zaocznie na 5 lat więzienia, a drukarz Laine na miesiąc i 500 fr. grzywny.

Paryż 26 marca. (*N, fr. Pr.*) Między Francyą a Portą wychodzą na wierzch wielkie różnice zdań pod względem kanału suezkiego; margr. Moustier miał z tego powodu kilkakrotne narady. Wieść krąży, że *Monde, Union* i *Phare de Loire* otrzymały ostrzeżenie z powodu ogłoszenia oświadczeń zrobionych przez hr. Sartiges Ojcu świętemu.

Madryt 24 marca *Las Noticias* zaprzeczają urzędownie pogłoskom o zamachu stanu, i zapewniają, że rząd chce szanować konstytucyę.

Madryt 25 marca. Izba deputowanych uchwaliła 182 głosami przeciw 79 ustawę względem uprzedniego wybrania 300 mil. realów.

W ciągu dwóch dni świątecznych nic takiego nie zaszło, coby miało jakąkolwiek doniosłość polityczną, a to w żadnym kraju, i pod względem żadnej sprawy. Wszystko na tym stoi punkcie dzisiaj, na jakim stało w chwili, gdyśmy kończyli poprzedni numer pisma naszego, prócz, że nabywa pewności wiadomość o zwołaniu zgromadzenia związkowego w Frakfurcie na dzień dzisiejszy, aby wysłuchać wniosku sasko-bawarskiego w sprawie Księstw zaelbiańskich. Wniosek ten jest następstwem pierwszem pobytu w Wiedniu bar. Kübecka i hr. Bloome. Austrya nie jest mu przeciwną, skoro bar. Kübeck za powrotem swoim do Frankfurtu natychmiast zwołał posiedzenie, nie czekając czwartku, dnia zwykłych posiedzeń Bundestagu. Pośpiech ten jest ważną skazówką zachowania się Austryi. Umysły ludności Księstw obrabiane są nieprzestannie w duchu anneksyi pruskiej, a okazało się to najdowodniej podczas obchodu urodzin króla Pruskiego. Niepodobna też, aby niewzbudziło w Wiedniu niepokoju doniesienie urzędowej pruskiej *Provinz. Cor.*, że ochotnicy z Księstw mogą wstępować do wojska pruskiego niepotrzebując uzyskiwać dla siebie prawa krajowości pruskiej. Jak mniema *N. fr. Presse*, gabinet wiedeński przesłał z tego powodu zapytanie do komisarza swego w Księstwach bar. Halbhubera, a ten odpowiedział telegrafem, że taki przypadek nie był jeszcze wniesiony przed komisarzy, aby który krajowiec chciał wstępować do wojska pruskiego *lub* austryackiego. Gdyby się zdarzył, obaj komisarze wezmą tę sprawę pod rozwagę. Tymczasem w oświadczeniu *Provinz. Cor.* nie było wcale mowy o wojsku austryackiem lub o jakim szczególnym przypadku, lecz postawionem zostało jako zasada, że mieszkańcy Księstw mogą wstępować do wojska pruskiego.

Mylnem zdaje nam się być doniesienie *Mémorial diplom.*, jakoby miało przyjść do podziału Księstw między trzech pretendentów, Austryę i Prusy na mocy zeszłorocznego traktatu wiedeńskiego, tudzież ks. Fryderyka Augustenburskiego na mocy prawa spadkowego, bo nietylko, że Prusy i Oldenburg także roszczą sobie prawa spadkowe do pewnych części, ale nadto, że podział taki byłby jabłkiem niezstającej niezgody między Austryą i Prusami, i właśnie może dla tego najlepiej odpowiadałby widokom zagranicy. Hanower chciał również, aby Austrya stale się osiedliła w Księstwach, bo przewaga Prus i uznanie zasady zaboru, — zresztą nie nowe, bo praktykowane w samychże Niemczech wielokrotnie od najdawniejszych czasów aż do traktatów r. 1815, gdzie został zabór taki na Saksonii i kilku Księstwach ulegalizowany — jest przedmiotem ciągłej trwogi dla Hanoweru. Na niego najbliższa kolej.

Ostatnie czwartkowe oświadczenie jenerała Roona w Izbie deputowanych w Berlinie mieściło w sobie pogróżkę, lubo potem cofniętą, rozwiązania Izby. *Gaz. krzyżowa* twierdzi jednak, że nie ma mowy ani o rozwiązaniu ani o odroczeniu. Zgadza się to z twierdzeniem ciągłem naszych korespondencyj berlińskich i wrocławskich, iż rząd pruski pragnie przyjść do jakowego porozumienia się z Izbą i że spodziewa się dopiąć tego na podstawie kwestyi księstw.

Umieściliśmy w ostatnim numerze naszego dziennika odpowiedź Ojca ś. daną posłowi francuskiemu hr. Sartiges, którą *Monde* przytoczył. *Constitutionnel* zaprzecza dziś wiarogodności tego doniesienia pisząc: „Rzymski korespondent do *Monde*, który ośmielił się przytoczyć te wyrazy Ojca ś. w rozmowie z hr. Sartiges: „*A więc odwołujcie wasze wojska*", dopuścił się podwójnego oszczerstwa, bo względem Stolicy świętej i względem rządu cesarskiego. Ojciec ś. nie przemawia w ten sposób, ani też nie jest to sposób przemawiania do posła francuskiego." Zaprzeczenie to jest cierpkie; a w Paryżu upatrywano nawet w niem oznakę znacznego oziębienia między dworami francuskim i rzymskim. Wyrazy te w *Constitutionnelu* miały mu być przesłane z ministerstwa spraw zagranicznych.

Coraz głośniej mówią w Paryżu o podróży Cesarstwa do Lugdunu; według ostatnich doniesień podróż ta miałaby niemałe znaczenie polityczne, gdyż w Lugdunie Cesarz Napoleon ma się spotkać z królem Włoskim. Od niejakiego czasu Wiktor Emanuel okazuje podobno chęć złożenia korony; spotkanie więc to ma mieć na celu odwieść króla od natychmiastowego wykonania takiego zamiaru, a zarazem obmyślić środki, zabezpieczające losy Królestwa Włoskiego w razie zmiany panującego w przyszłości. Nareszcie świat polityczny zajmuje się także podróżą ks. Persignego do Rzymu a podobno i innych części Włoch; niewiadomo jednak, czy ma on sobie powierzoną jaką misyę, lub też jedzie, aby tylko osobiście rozpoznać położenie rzeczy.

Ogłoszenie w *Constitutionnelu* osnowy domniemanego traktatu dodatkowego do konwencyi 15go września, a to w celu zbicia krążących o nim pogłosek, nie uśpiło, ale właśnie obudziło podejrzenia, iż traktat taki istnieje, a nawet w Izbie poselskiej w Turynie p. Massari interpelował w tej sprawie ministeryum. Jenerał Lamarmora odpowiedział z żywością i oburzeniem i zaręczył honorem, że nigdy nikt nie myślał o podobnych „niedorzecznościach." Poparł go były minister spraw zewnętrznych p. Visconti-Venosta, i w równie energicznych wyrazach oświadczył, iż byłoby niedorzecznością przypuszczać, że Włochy odstąpią ziemię, której winny swoją niepodległość. Izba zadowolniła się temi oświadczeniami. My tylko dodać możemy, iż coraz bardziej rozpowszechnia się mniemanie, że Francya nie opuści Rzymu bez zajęcia poprzednio innego strategicznego punktu we Włoszech.

Poprawki opozycyi do adresu w Ciele prawodawczem francuskiem, których treść zamieściliśmy dawniej w telegramie, złożone już zostały na stole Izby. Nie mogą one liczyć, oczywiście na przyjęcie, ale wywołają dyskusyę, a tem samem są one agitacyjnym środkiem w ręku stronnictwa liberalnego. Mówią, że i większość postawi poprawkę mającą na celu zaręczenie władzy świeckiej Papieża.

Dnia 22go t. m. zamieniono ratyfikacye traktatu handlowego między Francyą i Szwecyą. *Monitor* ogłasza także tekst traktatu handlowego zawartego między Francyą i Szwajcaryą mającego wejść w życie 15go kwietnia.

Znajdujemy w *Monitorze* korespondencyę z Meksyku donoszącą o nowej organizacyi wojska meksykańskiego, tudzież o przyprowadzeniu do Meksyku pod silną eskortą Porfiria Diaz, a tem samem odwołaną zostaje wiadomość o rozstrzelaniu tego obrońcy Oajacca.

W senacie turyńskim toczyły się w sobotę rozprawy nad zaprowadzeniem małżeństw cywilnych. Małżeństwo tego rodzaju istnieje w tych tylko krajach włoskich, gdzie się utrzymał kodeks napoleoński bez zmiany. Teraz z powodu ujednostajnienia prawodawstwa w całych Włoszech, parlament z kolei traktuje ten przedmiot. Biskup Calabiano upraszał zgromadzenie, aby odrzuciło ustawę o małżeństwie cywilnem, a sprawozdawca senatu Deforesta obstawał za zaprowadzeniem w całem Królestwie ustawy o małżeństwie cywilnem.

Obie Izby angielskie obradowały 23go nad sprawą kanadyjską. W Izbie wyższej wywołała rozprawy nota posła amerykańskiego w Londynie Adamsa, wypowiadająca traktat wzajemności z Kanadą w ciągu roku. Lord Russell uspakajał Izbę, że przedłużyć zdoła tę umowę, jakoteż umowę względem określenia liczby statków zbrojnych na jeziorach granicznych. W Izbie niższej uchwalono 50,000 fun. ster. na pierwsze potrzeby umocnienia Kwebeku i Montrealu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 27 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej rozpoczęły się rozprawy nad sprawozdaniem Wydziału finansowego z budżetu na rok 1865. Za sprawozdaniem przemawiali: Grenter, Herbst, Schindler, Sadil, Winterstein; przeciw takowemu: Sartori, Kromer, Tinti. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Frankfurt 27 marca. Na dzisiejszem nadzwyczajnem posiedzeniu Zgromadzenia Związku niemieckiego Bawarya, Saksonia i Hessen-Darmstadt postawiły wspólny wniosek tej treści: Zgromadzenie Związkowe zastrzegłszy sobie dalsze postanowienia, zechce wyrazić oczekiwanie pełne ufności, iż Austrya i Prusy nieomieszkają oddać dziedzicznemu księciu Augustenburskiemu Holsztyn do własnego zarządu, a co się tyczy umowy między niemi istniejącej ze względu na Lauenburg, przedłożą oświadczenia swoje Zgromadzeniu związkowemu. Głosowanie postanowionem zostało 9ciu głosami przeciw 6ciu na dzień 6 kwietnia. Prusy w stanowczem przeciw oświadczeniu podniosły, że roszczenia tak ich, jak i d mu Oldenburskiego w każdym razie domagać się mogą, aby równego doznały obejścia się, jak roszczenia Augustenburskie.

Kursa. **Wiedeń** 27 marca wieczór. Kolej północna 1770. — Akcye kredytowe 182·50. — Losy z r. 1860 93·15.— Losy z r. 1864 88·05.— Paryż 27 marca. Renta 67·45.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierow i pieniędzy.

Kraków 27 marca.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	$95\frac{1}{6}$	$94\frac{1}{6}$
Banknoty pol. 100 złr.	455	447
Ruble ros. za 100 rsr.	149	146
Talary prs. za 100 tal.	$165\frac{1}{2}$	$162\frac{1}{2}$
Banknoty prus. 150 zł.	92	91
Srebro nowe austr.	$109\frac{1}{2}$	$108\frac{1}{2}$
Dukaty austryackie	5 27	5 17
„ holend. ważne	5 27	5 17
Napoleon d'or	9 —	8 85
Półimperyały rosyjs.	9 25	9 10
Listy galic. nowe z k.	$72\frac{2}{3}$ —	$71\frac{2}{3}$ —
„ „ stare „	$76\frac{1}{8}$ —	$75\frac{1}{8}$ —
Oblig. indem. „	76 50	75 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	217	214

Wiedeń 27 mar. (tel.)	złr. cent.
5% Metaliki	70 95
5% Pożyczka narod.	77 10
Akcye banku wied.	795 —
„ „ kred.	182 60
Losy 5% z r. 1860	93 15
Srebro	109 —
Londyn 10 fnt. szter.	110 90
Dukat pojedynczy	5 22

Wiedeń 24 marca.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	67 25	67 10
„ Pożyczka narod.	77 90	77 70
„ Metaliki na m. k.	71 20	71 10
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 25	88 75
„ „ „ węgiers.	75 —	74 70
„ „ „ chor. ib.	75 25	74 75
„ „ „ galicyjs.	74 20	73 80
„ „ „ bukow.	72 —	71 —
„ „ „ siedmgr.	71 20	70 50
„ Pożyczk. n. wen.	94 50	94 30
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.		
„ „ „ 10-letn.	102 25	102 —
„ „ „ 12-mie.	— —	— —
„ „ „ losów.	91 30	91 —
4% Galicyjskie z. n.	72 —	71 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	161 25	160 75
„ „ „ 1854	88 75	88 50
„ „ „ 1860	93 70	93 60
„ „ „ 1864	88 20	88 10
„ Como-Rente.	18 25	17 75
„ Kredytowe	126 —	128 80
„ tryest na $4\frac{1}{2}$%	114 50	114 —
„ żegl. par. na D.	86 50	86 —
„ ks. Esterhaz.	114 50	113 50
„ Księcia Salm.	31 50	31 —

	żądają	płacą
Losy ks. Palfy	27 —	26 50
„ ks. Klary	27 50	27 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	27 50	27 —
„ ks. Windischgr.	18 —	17 75
„ hr. Waldstein	20 —	19 50
„ hr. Keglevich	15 10	15 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	799	797 —
Zakładu kredytowego	182 70	182 60
Żeglugi par. na Dunaju	480	479
Kolei półn. Ferdynan.	1802	1798
„ rządowej fr.-a	193 —	192 80
„ zachodniej c. El.	134 50	134 —
„ Pardubickiej	123 —	122 75
„ Południowej	244 —	242 —
„ Galicyjskiej	219 50	219 —
Czerniowiec. z wpł. 35%	61 50	61 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto mejsc. 4)	94 70	94 70
Augsg. 100 zł. nr. ($4\frac{1}{2}$)	93 20	93 10
Berlin 100 tal. (5)		—
Frankf. n. M. 100 (4)	93 30	93 20
Hamb. 100 mark. (4)	83 50	83 30
Lipsk 100 talar. (6)		
Londyn 100 fun. (5)	111 40	111 40
Paryż 100 frank. (4)	44 30	44 25

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	15 30	15 25
„ pół korony	—	— —
„ dukaty na wagę	$5\ 25\frac{1}{2}$	$5\ 24\frac{1}{2}$
„ „ obrączk.	$5\ 25\frac{1}{2}$	$5\ 24\frac{1}{2}$
Złoto al marco	5 23	5 22
Napoleondory	8 90	8 88
Suwereny	15 45	15 40
Fryderyki	9 35	9 30
Luidory (niemieckie)	9 15	9 10
Suwereny angielskie	11 23	11 18
Imperyały rosyjskie	9 17	9 15
Srebro	109 75	109 50
„ kupony	109 75	109 50
Talary związkowe	$1\ 64\frac{5}{10}$	1 64
Pruskie bilety kas.	$1\ 65\frac{3}{10}$	$1\ 64\frac{8}{10}$

Lwów 23 marca.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 25	5 18
„ austryacki	5 27	5 19
Półimperyał rosyjski	9 16	9 03
Rubel srebr. rosyjski	1 75	1 72
Talar pruski	1 66	1 64
Listy gal. b. kup. w. a.	72 10	71 18
„ „ „ „ m. k.	75 71	74 76
Obligi indem. b. kup.	74 33	73 55

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	78 23	77 45
Akc. kol. gal. b. kup.	220 70	218 33
Warszawa 24 marca.		
Półimperyały . rubli	—	6 10
Obligi skarbowe „	88 73	—
„ kupon. „	—	$1\ 93\frac{1}{4}$
Listy zast III okr. „	14 13	14 11
„ kupon „	—	$15\frac{1}{4}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	76 —	75 50
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	77 50	— —
Wrocław 25 marca.		
Banknoty austryac.	$91\frac{5}{8}$	$91\frac{1}{8}$
Polskie bilety bank.	$81\frac{5}{8}$	$81\frac{1}{8}$
„ Listy zastaw.	$76\frac{1}{2}$	—
Poznań, List. zast. 4%		
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 24 marca.		
Renta 3%	67 25	
Londyn 23 marca.		
Konsole	$89\frac{1}{8}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.38 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*